

UZASADNIENIE

Formularz UK 2	Sygnatura akt	II AKa 151/19	
Załącznik dołącza się w każdym przypadku. Podać liczbę załączników:	2		
1. CZEŚĆ WSTĘPNA			
0.11.1. Oznaczenie wyroku sądu pierwszej instancji			
Wyrok z dnia 15 kwietnia 2019 r. Sąd Okręgowy w Poznaniu. Sygn. akt III K 117/18			
0.11.2. Podmiot wnoszący apelację			
# oskarżyciel publiczny albo prokurator w sprawie o wydanie wyroku łącznego			
# oskarżyciel posiłkowy			
# oskarżyciel prywatny			

# obrońca			
# oskarżony albo skazany w sprawie o wydanie wyroku łącnego			
# inny			
0.11.3. Granice zaskarżenia			
0.11.3.1. Kierunek i zakres zaskarżenia			
# na korzyść # na niekorzyść	# w całości		
# w części	#	co do winy	
#	co do kary		
#	co do środka karnego lub innego rozstrzygnięcia albo ustalenia		
0.11.3.2. Podniesione zarzuty			
Zaznaczyć zarzuty wskazane przez strony w apelacji			
#	art. 438 pkt 1 k.p.k. – obraza		

	przepisów prawa materialnego w zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu	
#	art. 438 pkt 1a k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w innym wypadku niż wskazany w art. 438 pkt 1 k.p.k., chyba że pomimo błędnej podstawy prawnej orzeczenie odpowiada prawu	
#	art. 438 pkt 2 k.p.k. – obraza przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia	
#	art. 438 pkt 3 k.p.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jeżeli mógł on mieć wpływ na treść tego orzeczenia	
#	art. 438 pkt 4 k.p.k. – rażąca niewspółmierność kary, środka karnego,	

	nawiązki lub niesłusznego zastosowania albo niezastosowania środka zabezpieczającego, przypadku lub innego środka				
#	art. 439 k.p.k.				
#	brak zarzutów				
0.11.4. Wnioski					
#	uchylenie	#	zmiana		
2. Ustalenie faktów w związku z dowodami przeprowadzonymi przez sąd odwoławczy					
0.12.1. Ustalenie faktów					
0.12.1.1. Fakty uznane za udowodnione					
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty	
1.		E. K.	Oskarżony podczas kłótni w mieszkaniu należącym do G. K. w P. przy ul. (...)	Wyjaśnienia oskarżonego	k. 71-73, 80-83.
2.		E. K.		Zeznania A. R. (1).	k. 59, 128-129, 445-450, 1144-1146.

		<p>zadał R. G. (1) jeden cios nożem kuchennym o długości ostrza 13 cm i szerokości ostrza 2,3 cm w tylną ścianę klatki piersiowej po stronie lewej, przez łopatkę do płuca lewego, powodując obrażenia ciała w postaci złamania łopatki lewej, odmy opłucnowej, dużej ilości płynu w jamie opłucnowej, rozedmy podskórnej i międzymięśniowej oraz krwawienia mięszu płuca, które to obrażenia spowodowały ciężki uszczerbek na zdrowiu R. G. (1) w postaci choroby realnie zagrażającej życiu. – dotyczy czynu przypisanego oskarżonemu.</p> <p>Dopuszczenie się w/w czynu w związku z uzależnieniem od alkoholu i konieczność orzeczenia środka zabezpieczającego.</p>	<p>Zeznania G. K.</p> <p>Zeznania M. P. (1)</p> <p>Zeznania J. S.</p> <p>Zeznania D. Ś.</p> <p>Zeznania A. C.</p> <p>Dokumentacja medyczna.</p> <p>Oględziny noża.</p> <p>Opinia biegłej S. P.</p> <p>Zeznania A. K.</p> <p>Wywiad środowiskowy</p> <p>Opinie biegłych lekarzy psychiatrów K. K. (1) i A. R. (2) oraz psychologa K. J.</p>	<p>k. 61, 145-146, 190-191, 438-443, 1194-1196.</p> <p>k. 26-27, 382-383, 921</p> <p>k. 158, 396, 922-923</p> <p>k.164, 396-397, 923</p> <p>k. 155-156, 394-396, 924</p> <p>k. 52-55, 178</p> <p>k. 56-58</p> <p>k. 174-175, 397-399, 1147</p> <p>k. 233-235, 381-382, 922</p> <p>k. 220-222</p> <p>k. 102-108</p> <p>399-400</p> <p>k.433-435, 437-438</p>
--	--	---	--	---

0.12.1.2. Fakty uznane za nieudowodnione					
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty	
1.	E. K.	Działanie z zamiarem pozbawienia życia R. G. (1) – czyn zarzucany i przypisany oskarżonemu.	Wyjaśnienia oskarżonego Zeznania A. R. (1) Zeznania R. G. (1) Zeznania G. K. Opinia biegłej S. P. Zeznania D. Ł.	k. 71-73, 80-83, 91, 224-226, 375-379, 918-919, 1140-1143 k. 59, 128-129, 445-450, 1144-1146 k. 63-64, 1192-1193 k. 61, 145-146, 190-191, 438-443, 1194-1196 k. 174-175, 397-399, 1147 k. 153, 383-384	
0.12.2. Ocena dowodów					
0.12.2.1. Dowody będące podstawą ustalenia faktów					
Lp. faktu z pkt 2.1.1	Dowód	Zwięźle o powodach uznania dowodu			

1.	Oskarżony.	Dowody te w sposób spójny,	
2.	<p>Świadek G. K.</p> <p>Świadek A. R. (1)</p> <p>Biegły psycholog W. M.</p> <p>Świadek M. P. (1)</p> <p>Świadkowie: M. P. (1), J. S. i D. Ś. R. G. (2)</p> <p>Dokumentacja medyczna</p> <p>Ogłędziny noża</p> <p>Opinia biegłej S. P.</p> <p>Ogłędziny mieszkania</p> <p>Świadek A. K.</p> <p>Wywiad środowiskowy</p> <p>Opinia biegłych lekarzy psychiatrów K. K. (2) i A. R. (2) oraz opinia biegłej psycholog K. J.</p>	<p>uzupełniając się, wskazują jednoznacznie na fakt zadania przez oskarżonego w mieszkaniu K. w plecy R. G. (1) ciosu nożem kuchennym podczas awantury, wskutek którego to ciosu pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci złamania łopatki lewej, odmy opłucnowej, dużej ilości płynu w jamie opłucnowej, rozedmy podskórnej i międzymięśniowej oraz krwawienia mięszu płuca, które to obrażenia spowodowały ciężki uszczerbek na zdrowiu R. G. (1) w postaci choroby realnie zagrażającej życiu.</p> <p>Jednocześnie dowody te jasno wskazują na uzależnienie oskarżonego od alkoholu, popełnienie w związku z tym uzależnieniem</p>	

	<p>tego czynu, jak i wskazują na konieczność (opinie psychiatryczna i psychologiczna) orzeczenia wobec oskarżonego środka zabezpieczającego w postaci terapii uzależnień.</p> <p>Ocena tych dowodów została prawidłowo dokonana przez Sąd I instancji a tym samym zasługuje ona na pełną aprobatę. Natomiast Sąd Apelacyjny szczegółowo do tych dowodów odniesie się poniżej, wykazując niezasadność podniesionego w apelacji obrońców zarzutu obrazy przepisu art. 7 k.p.k.</p>	
<p>0.12.2.2. Dowody nieuwzględnione przy ustaleniu faktów (dowody, które sąd uznał za niewiarygodne oraz</p>		

niemające znaczenia dla ustalenia faktów)			
Lp. faktu z pkt 2.1.1 albo 2.1.2	Dowód	Zwięźle o powodach nieuwzględnienia dowodu	
<p>1. z pkt 2.1.1</p> <p>1. z pkt 2.1.2.</p>	<p>Oskarżony E. K.</p> <p>Świadkowie:</p> <p>D. Ł.,</p> <p>L. K. (1),</p> <p>M. S.</p> <p>Oskarżony E. K.</p> <p>Świadkowie:</p> <p>A. R. (1)</p> <p>R. G. (2)</p> <p>G. G. (1)</p> <p>Opinia biegłej S. P.</p>	<p>Oskarżony, poczynając od swojego trzeciego przesłuchania w ogóle już zaprzeczał, by ugodził nożem R. G. (1) a nawet przerzucał odpowiedzialność za to zdarzenie na G. K..</p> <p>Podkreślić należy wyraźnie, iż Sąd I instancji tym wyjaśnieniom w sposób uzasadniony nie dał wiary, gdyż wyjaśnienia te stanowiły już typowo wyraz obranej przez oskarżonego linii obrony, przy czym treść tych wyjaśnień, w tym licznie przytaczane szczegóły, jak i ich niespójność z pierwotnymi wyjaśnieniami nie pozwalała na danie im wiary. Szczegółowo na</p>	

te okoliczności
Sąd Apelacyjny
zwróci uwagę
poniżej, przy
ustosunkowaniu
się do zarzutu
apelacyjnego
obrońców
oskarżonego
zawartego w
punkcie 1 pod
postacią obrazy
art. 7 k.p.k.

Natomiast przy
ustaleniu faktów
dotyczących
inkryminowanego
zdarzenia nie
miały znaczenia
zeznania
świadców D. Ł.
(k. 153, 383-384,
921), L. K.
(1) (k. 443-445,
1143-1144) i M.
S. (k. 1148-1149),
bowiem osoby
te nie znały
przebiegu
zdarzenia ani z
własnej
obserwacji, ani
nawet ze
słyszenia.
Twierdzenie
więc przez
członków
rodziny
oskarżonego (L.
K. (2) i M.
S.), iż oskarżony
na co dzień jest
osobą spokojną
w żaden sposób
nie wyklucza
ustalenia, iż
podczas
przedmiotowego
zdarzenia,

znajdując się w znacznym stanie nietrzeźwości, wykazał się w stosunku do pokrzywdzonego znaczną agresją.

Oskarżony we wszystkich swoich wyjaśnieniach, które już wyżej opisano, z jednej strony

konsekwentnie negował, by miał zamiar pozbawienia życia R. G. (1). Oskarżony ten tylko pierwotnie przyznał się do spowodowania u pokrzywdzonego ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, zadając mu w okolicę łopatki jeden cios nożem kuchennym.

Jednocześnie z wyjaśnień tych wynika, iż oskarżony nie był w ogóle skonfliktowany z pokrzywdzonym. Wyjaśnienia te więc negują możliwość przyjęcia działania z zamiarem ewentualnym zabójstwa.

Takiego zamiaru nie można się

również doszukiwać w zeznaniach A. R. (1). To, że na ich podstawie ustalono, iż sprawcą zadania tego jednego ciosu był oskarżony, jak i że wcześniej, gdy on z K. wychodzili z mieszkania oskarżony z pokrzywdzonym kłócili się nie oznacza, iż oskarżonemu przyświecał właśnie taki zamiar.

Również w ten sam sposób należy ocenić zeznania pokrzywdzonego R. G. (1). Pokrzywdzony bowiem nie dość, iż niczego ze zdarzenia nie pamiętał, a początkowo nawet nic mu nie mówiły dane osobowe oskarżonego, to nadto na rozprawie zeznał, iż raczej z K. nie miał żadnego konfliktu, przyznając, iż była ta sytuacja z reklamówką, ale K. mówił mu, że nic się nie stało,

zaś wcześniej,
gdy spożywał
alkohol z
oskarżonym, to
nigdy się nie
kłócili.

Również opinia
biegłej S. P.
nie pozwala
na jednoznaczne
wyciągnięcie aż
tak
niekorzystnego
wniosku w
zakresie
działania
oskarżonego z
zamiarem
ewentualnym
pozbawienia
życia
pokrzywdzonego.
Znając zarówno
rodzaj i wielkość
użytego
narzędzia,
miejsce zadania
nim ciosu oraz
skutki tego ciosu
w postaci
obrażeń ciała
kwalifikowanych
jako choroba
realnie
zagrożająca
życiu (k.
174-175) biegła, z
uwagi na to, iż
kanał rany nie
był precyzyjnie
opisany w
dokumentacji
nie była w stanie
stwierdzić, w
jakiej pozycji
znajdowali się
względem siebie
pokrzywdzony i
sprawca, gdyż

to mogła być sytuacja, iż sprawca stoi za pokrzywdzonym i zadaje cios od góry, jak i dobrze może stać z przodu pokrzywdzonego i może zadać cios od tyłu – niejako przez ramię. Biegła natomiast w sposób zrozumiały stwierdziła, iż z uwagi na pokonanie struktury kostnej (łopatki) a także skóry tułowia cios ten mógł być zadany z dość znaczną siłą. Poza tym biegła, z uwagi na brak dodatkowych danych nie była w stanie określić jednoznacznie, jak głęboko ten kanał rany penetrował (k. 398-399). Biegła nie była więc nawet w stanie odpowiedzieć na pytanie czy ta rana przebiegała równolegle czy pod innym kątem, jak również niemożliwe było do określenia wzajemne usytuowanie sprawcy i ofiary

w chwili zadania tego jednego ciosu nożem (k. 1147).

Najistotniejsze, w świetle ustaleń Sądu Okręgowego, przy ustaleniu zamiaru wynikowego zabójstwa miały być zeznania G. K.. Jak bowiem to Sąd I instancji przyjął, oskarżony na zapytanie K., po co potrzebny mu jest nóż, który trzymał w ręce, wychodząc z mieszkania i kamienicy, odpowiedział, że „na zemstę i wyrównanie rachunków” (str. 3 uzasadnienia wyroku).

Rzeczywiście, zapoznając się z pierwszymi zeznaniami G. K. z dnia (...) r. wynika z nich, iż tak właśnie oskarżony mu odpowiedział.

Jednak z zeznań tych wynikają jeszcze dwie kwestie:

mianowicie świadek zeznał, iż widział „biegnącego” G. – biegł on na dwór a następnie

wybiegł z
budynku na
lewo.
Tymczasem
oskarżony
„poszedł” z
budynku w
prawo na ul.
(...) (k. 61).
Gdyby zeznania
te w zakresie
wypowiedzianego
przez
oskarżonego
zdania były
konsekwentne,
to faktycznie
można by
racjonalnie
przyjmować
zasadność
powyższego
ustalenia.
Jednak tak nie
jest, co już
umknęło Sądowi
I instancji.
Świadek bowiem
słuchany w dniu
(...) r., twierdząc
dalej, iż widział
G. „biegnącego”
w stronę
przejazdu
kolejowego w
stronę centrum
miasta oraz że
potem widział
oskarżonego,
który szedł jak
zawsze „powoli
i telepiąc się”,
co wynikało z
jego choroby a
zwłaszcza tuszy,
zeznał jednak,
iż na zadane
mu pytanie, po
co mu ten nóż
odpowiedział, że

„ do obrony, czy też samoobrony”, po czym skierował się w prawo, czyli w stronę przeciwną niż G., tj. w kierunku swojego miejsca zamieszkania (k. 145-146). Podczas kolejnego przesłuchania w śledztwie świadek zeznał, iż widział G. „wybiegającego” z kamienicy a następnie widział idącego E. K. z nożem w ręku i na zapytanie, po co mu ten nóż, odpowiedział, że „ do obrony” i „ na wyrównanie rachunków”, przyznając, iż oskarżony nie poszedł za G. (k. 190-191). Podczas przesłuchania na rozprawie w dniu (...) r. świadek zeznał, iż widział, jak G. idzie (a więc nie biegnie – przyp. SA) z nożem w plecach a widząc oskarżonego idącego z nożem zapytał go, po co mu ten nóż a on odpowiedział, że „ do

samoobrony” i poszedł on w innym kierunku niż G.. Jednocześnie w tych zeznaniach świadek tylko wyraził swoje przypuszczenie jak mogło dojść do wzięcia noża przez K. i zadania nim ciosu G., gdyż to opierał na swojej obserwacji wzajemnego usytuowania względem siebie G. i K. w chwili, gdy on sam opuszczał mieszkanie. Jednocześnie świadek wskazał, iż z tego co wie, to między nimi nie było żadnych konfliktów, zaś oskarżony w ich towarzystwie nigdy nie był kłótniwy czy agresywny. Po zapoznaniu się jednak z treścią zeznań ze śledztwa nie potrafił już przytoczyć jakich dokładnie słów użył oskarżony na jego zapytanie o powody trzymania noża w ręku, choć było to coś w tym stylu, co

wtedy zeznawał.
Świadek
potwierdził
natomiast tę
swoją
wypowiedź, z
której wynikało,
iż G. szedł
a nie biegł
(k. 438-443).
Podczas
przesłuchania na
rozprawie w
dniu 04.04.2019
r. świadek
potwierdził, iż
po wyjściu z
mieszkania i
budynku obaj
mężczyźni poszli
w odrębnych
kierunkach, zaś
na jego
zapytanie do
oskarżonego po
co mu ten
nóż oskarżony
powiedział coś
takiego „ do
obrony, czy
żeby rachunki
wyrównać” nie
potrafiąc sobie
już tego
skojarzyć.
Jednocześnie
świadek
stwierdził, iż
wówczas, gdy
wychodził z
mieszkania, to
G. i K. w sposób
jednakowy
klócili się ze
sobą i trudno
było powiedzieć,
który z nich
był bardziej
agresywniejszy,
dodając przy

tym, że E. K. zazwyczaj do bicia nie jest skory, jest łagodny.

Jednocześnie świadek zeznał, iż kłótnia ta rozpoczęła się od słowa do słowa, że „ G. ukradł tę reklamówkę”, do czego zresztą on się nawet przyznał i oni, jak wyszedł z mieszkania, kłócili się dalej (k. 1194-1196).

Mając na uwadze te zeznania świadka nie da się więc jednoznacznie stwierdzić, co dokładnie powiedział oskarżony, wychodząc z domu z nożem w rękach. Nie można więc ani wykluczyć, iż powiedział tak, jak to świadek zeznał w pierwotnych zeznaniach, nie da się wykluczyć, iż powiedział tak, jak to zeznał w drugich zeznaniach w śledztwie bądź nie da się wykluczyć, że jego wypowiedź zawierała oba te

elementy, to jest wziął nóż do samoobrony, jak i dla wyrównania rachunków bądź powiedział w jakiś zbliżony, ale bliżej trudny już do odtworzenia sposób.

Mając więc na uwadze te wszystkie dowody nie ulega wątpliwości, iż E. K. podczas kłótni z R. G. (1) ugodził go w plecy nożem, przy czym ugodzenie to było zadane z dość dużą siłą. Powyższe dowody nie dają jednak podstaw do ustalenia, jak czyni to Sąd I instancji, iż do zadania tego ciosu nastąpiło w sytuacji, gdy „w odruchu obronnym pokrzywdzony R. G. (2) skulił się, pochylając głowę w kierunku kolan. Oskarżony zadał wówczas pokrzywdzonemu tym nożem jeden cios w plecy” (str. 3 uzasadnienia wyroku). Brak

jest bowiem jakichkolwiek podstaw dowodowych do uznania, jakie było wzajemne położenie względem siebie mężczyzn w chwili, gdy oskarżony zadał w kierunku pokrzywdzonego cios nożem kuchennym. Nie da się więc ustalić czy mierzył nim akurat w to konkretne miejsce na plecach, by wbić w nie ostrze noża, nie da się ustalić, czy w trakcie zadawania ciosu oskarżony i pokrzywdzony siedzieli bądź stali czy też oskarżony stał a pokrzywdzony siedział.

Wprawdzie oskarżony w swoich wyjaśnieniach, gdy nie negował jeszcze faktu, iż to on ugodził pokrzywdzonego nożem, wskazywał na to, iż w tym czasie on stał a pokrzywdzony siedział, jednak i te wyjaśnienia są dalece

nieprecyzyjne a do tego niejednoznaczne, że nie pozwalają na dokładne ustalenie w tym zakresie faktów. Również nie da się na podstawie zebranych w tej sprawie dowodów ustalić, co było ewentualnym czynnikiem spustowym, który doprowadził oskarżonego do sięgnięcia po nóż i zadania nim ciosu. To, iż przed wyjściem z mieszkania K. i R. obaj mężczyźni toczyli spór związany z zabraniami dwa miesiące wcześniej siatki z zakupami nie oznacza nawet, iż oskarżony rzeczywiście chciał z tego powodu zadać cios nożem pokrzywdzonemu. Nie da się bowiem również wykluczyć tego, by przed zadaniem ciosu do tego sprowokował go sam pokrzywdzony, choćby odzywając się

w taki czy inny sposób. Trzeba bowiem pamiętać, iż oskarżony wyszedł za pokrzywdzonym z nożem w ręku, być może kierując się chęcią samoobrony, obawiając się w tej konkretnej chwili pokrzywdzonego. Również mówiąc o wyrównaniu rachunków nie da się jednoznacznie przyjąć, czy chodziło tu o zabranie tej siatki z zakupami, czy też być może o zupełnie coś innego, mającego miejsce właśnie w tym krótkim czasie po wyjściu z mieszkania R. i K.. Nie można przecież zapominać, iż obaj mężczyźni, tj. oskarżony i pokrzywdzony znajdowali się w znacznym stanie nietrzeźwości, który to stan nie sprzyjał racjonalnemu zachowaniu. Wiadomym jest tylko, iż doszło do awantury

między
mężczyznami i
w jej trakcie
oskarżony
chwycił za nóż,
uderzając nim w
stronę
pokrzywdzonego.
Powyższe razem
wzięte
okoliczności nie
pozwalają więc
na jednoznaczne
ustalenie, iż
oskarżony,
zadając
pokrzywdzonemu
jeden cios nożem
w okolicę łopatki
lewej
przewidywał, iż
osiągnie skutek
w postaci
śmierci
pokrzywdzonego
i godził się z
tym skutkiem.
Na ten zamiar
nie wskazuje
również dalsze
zachowanie się
oskarżonego.
Wprawdzie
pokrzywdzony
pospieszenie
opuścił
mieszkanie K.
z nożem w
plecach, jednak
właśnie to
opuszczenie
mieszkania a
nadto
zachowanie się
oskarżonego,
który sam wziął
nóż w rękę,
opuszczając to
mieszkanie i
udając się do

		<p>domu, twierdząc m.in., iż czyni to dla „samoobrony” oznacza, iż oskarżony ani nie przewidywał, że pokrzywdzony umrze, ani tym bardziej nie godził się z tym skutkiem. Z tych też powodów z faktu, iż oskarżony nie zadzwonił po pomoc – pogotowie nie można więc wyciągać wobec oskarżonego niekorzystnych wniosków w zakresie zamiaru.</p>	
<p>STANOWISKO SĄDU ODWOŁAWCZEGO WOBEC ZGŁOSZONYCH ZARZUTÓW i wniosków</p>			
Lp.	Zarzut		
	<p>APELACJA OBROŃCÓW</p> <p>1. obraza art. 7 k.p.k. mająca wpływ na treść orzeczenia, polegająca na:</p> <p>a) błędnej ocenie dowodu z zeznań</p>	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p>X zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p>	

świadka G. K.	# niezasadny
poprzez uznanie	
ich za	# zasadny
wiarygodne w	
sprawie, w jakim	X częściowo
świadek	zasadny
relacjonował	
wyście	niezasadny
oskarżonego z	
mieszkania z	
nożem w dłoni,	
podczas gdy	
ten fragment	
zeczności przy	
uwzględnieniu	
treści protokołu	
ogłędzin miejsca	
zdarzenia oraz	
załączonych do	
niego fotografii	
przeczy innemu	
konsekwentnemu	
i stanowczemu	
twierdzeniu	
świadka, jakoby	
to w kuchni	
miały znajdować	
się tylko dwa	
noże – jeden	
żółtą oraz jeden	
z czarną	
rękojeścią,	
b) błędnej ocenie	
wyjaśnień	
oskarżonego	
złożonych na	
wstępnym etapie	
postępowania	
przygotowawczego	
poprzez uznanie	
ich za	
wiarygodne w	
zakresie, w	
jakim oskarżony	
przyznawać miał	
fakt ugodzenia	
nożem	
pokrzywdzonego,	
podczas gdy	

wyjaśnienia te w przeważającej części składają się z domniemań i przypuszczeń, nadto zaś były składane w warunkach ograniczonej swobody wypowiedzi, co łącznie prowadzi do wniosku, że nie powinny stanowić one podstawy ustaleń faktycznych w sprawie.

2. błąd w ustaleniach faktycznych mający wpływ na treść orzeczenia, polegający na przyjęciu, iż oskarżony E. K. działał w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia pokrzywdzonego R. G. (1), tj. przewidywał możliwość pozbawienia życia pokrzywdzonego i godził się na to, podczas gdy materiał dowodowy zgromadzony w niniejszej sprawie nie pozwala na stanowcze ustalenia co

do przebiegu kłótni między oskarżonym a pokrzywdzonym, nadto liczba zadanych ciosów, zaatakowana część ciała pokrzywdzonego oraz zachowanie oskarżonego po ugodzeniu pokrzywdzonego nożem przy uwzględnieniu właściwości osobistych oskarżonego oraz relacji łączących oskarżonego z pokrzywdzonym prowadzą łącznie do wniosku, że brak jest podstaw do przypisania E. K. chociażby ewentualnego zamiaru pozbawienia życia pokrzywdzonego.

***APELACJA
PROKURATORA***

3. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na jego treść, poprzez przyjęcie przez Sąd pierwszej instancji, że w

przedmiotowej
sprawie
zachodzi
szczególnie
uzasadniony
wypadek
pozwalający na
nadzwyczajne
złagodzenie kary
wobec
oskarżonego a
tym samym
wymierzenie mu
kary poniżej
dolnej granicy
zagrożenia w
wysokości 6
lat pozbawienia
wolności, co jest
rażąco niską
karą, podczas
gdy z zebranego
w sprawie
materiału
wynika, iż taki
szczególnie
uzasadniony
wypadek nie
istnieje, jak
również
nienałożenie
przez Sąd
pierwszej
instancji na
oskarżonego
zakazu zbliżania
się do
pokrzywdzonego
na odległość
mniejszą niż 50
metrów oraz
zakazu
kontaktowania
się z
pokrzywdzonym
w sposób
pośredni i
bezpośredni na
okres 10 lat,
podczas gdy ze

	<p>zgromadzonego materiału dowodowego wynikała potrzeba zastosowania tychże środków karnych.</p>		
<p>Zwiąże o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny</p>			
<p>Ad. 1</p> <p>Zarzut powyższy w obu podpunktach nie zasługuje na uwzględnienie. Całościowa bowiem ocena zebranych dowodów, w tym również wyjaśnień złożonych przez oskarżonego, dokonana przez Sąd I instancji stanowi wyraz zachowania przy tej ocenie wymogów z art. 7 k.p.k. a do tego jest zbieżna z oceną tych samych dowodów, dokonaną przez Sąd odwoławczy. Podkreślić należy jednoznacznie, iż skarżący,</p>			

wysuwając te zarzuty błędnej oceny wskazanych dowodów ogranicza się jedynie do polemiki z prawidłowymi ustaleniami dokonany w tym względzie przez Sąd I instancji a tym samym w tym zakresie postawiony zarzut nie może zostać uznany za skuteczny. Sąd I instancji zwrócił uwagę na zmienność postawy oskarżonego w trakcie całego procesu, zwrócił uwagę na niekomfortowość warunków, w jakich składał wyjaśnienia w początkowej fazie śledztwa i w sposób jednoznaczny wykazał, iż brak jest podstaw do uznania, by oskarżony wówczas składał wyjaśnienia w warunkach ograniczonej swobody wypowiedzi, co notabene było już przedmiotem rozważań Sądu Apelacyjnego w

Poznaniu w sprawie II AKa 31/18, gdzie w uzasadnieniu wyroku z dnia 05.04.2018 r. Sąd Apelacyjny wykazał całkowitą dowolność rozumowania w tym zakresie apelującego i aktualnie brak jest podstaw, a takich trudno dopatrywać się w treści apelacji, by od tego stanowiska odstąpić. Apelujący stara się dość drobiazgowo zdyskredytować pierwotne wyjaśnienia E. K., jak i zeznania G. K., starając się nadać walor wiarygodności późniejszym wyjaśnieniom oskarżonego K., zwłaszcza tym, złożonym na etapie postępowania sądowego. Rozważania te mają na celu wykazanie, iż brak jest w tej sprawie dowodów, by to oskarżony był sprawcą zadania pokrzywdzonemu G. ciosu nożem w plecy a nadto,

by oskarżony po tym zdarzeniu wychodził z mieszkania K. z nożem w ręku. Przy tak postawionym zarzucie Sąd odwoławczy jest zobowiązany do wskazania dowodów, których ocena doprowadziła do prawidłowych ustaleń faktycznych w tym zakresie przez Sąd I instancji.

Oskarżony bezpośrednio po zatrzymaniu w dniu (...) r. (k. 71-73) przyznał się w całości do stawianego mu zarzutu dopuszczenia się przestępstwa z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. Oskarżony wprowadził się zasłaniając się niepamięcią z powodu nadmiernie spożytego alkoholu, ale przyznał, iż przed zdarzeniem doszło między nim a R. G. (1) do wymiany zdań w związku z zabraniami dwa miesiące wcześniej przez

pokrzywdzonego
z klatki
schodowej siatki
z zakupami,
pozostawionej
przez
oskarżonego.

Nadto przyznał,
iż już w czasie,
gdy chciał
opuścić
mieszkanie K.
wskutek
wypitego
alkoholu mógł
odczuwać jego
działanie, gdyż
wówczas alkohol
zaczął działać
w jakiś sposób
agresywny i
mogło tak być,
że przez ten
działający
alkohol coś mu
odbiło i mógł
„uszkodzić” G..
Oskarżony nie
pamiętał już, czy
w tym czasie
był ktoś jeszcze
w mieszkaniu.
Jednak przyznał,
że „uderzyłem
go tym nożem”,
„coś sobie
kojarzę i tak
być musiało, tak
to przypominam
sobie”.

Oskarżony
przyznał też, iż
nie było innego
wyjścia i musiał
go z góry uderzyć
w plecy w
sytuacji, gdy G.
siedział a on
stał. Oskarżony,
słuchany tego

samego dnia przez prokuratora (k. 80-83) w sytuacji, gdy postawiono mu już zarzut dopuszczenia się czynu z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. nie przyznał się do tego przestępstwa.

Jednak potwierdził swoje pierwotne wyjaśnienia, twierdząc, iż „tak musiało być jak mówiłem” i że w związku z tą reklamówką „trochę głośniej zostało coś powiedziano”.

Wprawdzie oskarżony twierdził, iż „chyba tak było, że my byliśmy w mieszkaniu, ja zadałem cios R. G. (2) i wyszedłem z mieszkania”, ale też przyznał, iż jak on stał, to musiał mu zadać cios, twierdząc przy tym, iż „ja coś kojarzę, że wyciągnąłem rękę w kierunku noży”, które były na szafce przy zlewie w

ilości trzech lub czterech noży.

Powyższe wyjaśnienia oskarżonego w przedmiotowym zakresie zasługują na wiarę, bowiem znajdują odbicie w konsekwentnych w tym przedmiocie zeznaniach G. K. i A. R. (1). G. K. już podczas pierwotnych zeznań z dnia 11.02.2017 r. (k. 61) potwierdził okoliczności związane ze wspólnym z oskarżonym, A. R. (1) i R. G. (1) spożywaniem alkoholu, podając, iż w czasie, gdy wyszedł do toalety znajdującej się na klatce schodowej obok jego mieszkania i gdy w tym czasie z mieszkania wychodził również A. R. (1) w mieszkaniu pozostali sami wyłącznie oskarżony z R. G. (1), przy czym już w tym czasie E. K. zaczął kłócić się z G. o jakieś lekarstwa.

Gdy zaś wyszedł z ubikacji to najpierw zobaczył biegnącego na dwór z wbitym w plecach nożem z żółtą rączką R. G. (1), zaś następnie zobaczył idącego z jego mieszkania K., który trzymał w prawej ręce nóż z czarną rączką, wskazując, iż oba noże stanowiły jego własność a znajdowały się one w drewnianym stojaku w kuchni. Jednocześnie świadek wskazał jednoznacznie na okoliczności, iż w tym czasie w jego mieszkaniu nie mogła pojawić się żadna osoba trzecia. W tożsamy sposób w tym zakresie świadek zeznał podczas kolejnych przesłuchań w śledztwie na k. 145-146, 190-191 oraz na rozprawie na k. 438-443, 1194-1196. Mimo pewnych ułomności psychofizycznych A. R. (1)

związanych z jego stanem zdrowia świadek ten również konsekwentnie, tak jak K. a także oskarżony K. wskazywał na okoliczności wspólnego spożywania alkoholu, również, jak G. K. twierdząc, iż on, jak i K. wyszli z mieszkania i w tym czasie już G. i K. się kłócili a gdy wracał ze sklepu do mieszkania, to zauważył biegnącego z budynku G., choć nie widział w jego plecach tkwiącego noża. Z zeznań tych wynika, że potem zauważył wychodzącego z klatki K. a następnie w mieszkaniu od K. dowiedział się, że K. dźgnął nożem G.. Wprawdzie z pierwszego przesłuchania na Policji z dnia 11.02.2017 r. mogłoby wynikać, iż świadek R. jest w pełni sprawny i w sposób prawidłowy wypowiada się do protokołu

przesłuchania,
co, jak się
okazało, nie
było prawdą,
gdyż świadek
miał poważne
trudności z
wysławianiem
się,
rozumieniem
pytań i
odtworzeniem
zdarzeń z
przeszłości, co
sam przyznał w
toku kolejnego
przesłuchania w
śledztwie przed
prokuratorem
(k. 128-129).
Również jednak
i podczas tego
przesłuchania
świadek
potwierdził
swoje
dotychczasowe
zeznania,
wskazując, iż
praktycznie nie
miał możliwości
zauważenia, czy
G. wybiegał,
mając wbity
nóż w plecy,
natomiast
stwierdził, iż z
bliska widział,
jak wychodzący
z mieszkania K.
zataczający się
na nogach K.
trzymał w dłoni
nóż, przy czym
rzuciło mu się w
oczy jego ostrze.
Przesłuchania
tego świadka
na rozprawie
w obecności

biegłego
psychologa
uwidocznily jego
defekty związane
z
zapamiętywaniem
zdarzeń,
rozumieniem
pytań i
odtworzeniem
faktów, jak i
sposobem
wypowiadania
się, jednak i
te zeznania w
rzeczywistości
potwierdziły
jego relacje ze
śledztwa (k.
445-450,
1144-1146). Tu
wprawdzie
wskazywał na
takie
okoliczności, jak
uderzenie przez
K. G. nożem
w plecy, co,
mając na uwadze
jego wypowiedź
mogłoby
sugerować, iż
sam widział, jak
K. zadał cios
nożem w plecy
G. a potem
świadek poszedł
do sklepu,
jednak świadek
miał
świadomość, iż
jego „pamięć
szwankuje”,
przyznając też,
że na ten
temat rozmawiał
z K.. Zeznania
zarówno G. K.,
jak i A.
R. (1), mimo

wspomnianych
mankamentów,
zasługują na
wiarę, gdyż są
w tym zakresie
konsekwentne i
nie zawierają
żadnych
istotnych
rozbieżności,
które by tę
wiarygodność
podważały. Co
istotne przy
tym, właśnie
w tym zakresie
zeznania obu
świadków
podkreślają
wiarygodność
wskazanych
wyżej wyjaśnień
oskarżonego, co
tylko podkreśla
wiarygodność
pierwotnego
przyznania się
oskarżonego do
winy w zakresie
popelnienia
przestępstwa z
art. 156 § 1 pkt 2
k.k.

Powyższe
rozumowanie
znajduje zresztą
odbicie w treści
opinii biegłego
psychologa W.
M. (k. 468 –
oryginał opinii
na k. 515,
1146-1147).
Biegły bowiem,
wskazując na
chorobę świadka
i związane z tym
mankamenty
natury

psychofizycznej,
wskazał
wyraźnie, iż
jego aktualna
zdolność do
poprawnego
myślenia nie
jest zaburzona,
aczkolwiek jego
zdolność do
postrzegania i
odtworzenia a
zwłaszcza
zapamiętywania
jest obniżona,
zwłaszcza jeżeli
chodzi o
szczegóły,
obserwowanie
relacji między
ludźmi i
interpretowanie
ich zachowań,
wskazując, iż
zeznania te, z
których
wynikają własne
czynności
świadka w dniu
zdarzenia mogą
świadczyć o
tym, iż nie
miał on wiedzy
o przebiegu
samego
krytycznego
zdarzenia,
natomiast jego
wiedza na ten
temat może
pochodzić od
innych osób i
w tym zakresie
jego zeznania
spełniają
psychologiczne
kryteria
wiarygodności.
Oczywistym jest
bowiem, co

wynika z
pierwotnych
zeznań tego
świadka, o
rzekomym
ugodzeniu G.
nożem przez
oskarżonego
dowiedział się od
G. K..

Te zaś powyższe
fakty znajdują
znów odbicie
w zeznaniach
funkcjonariusza
Policji M. P.
(1) (k. 26-27,
382-383,
920-921), który
już około
godziny 16.50
udał się do
miejsca, gdzie
zastano leżącego
mężczyznę –
R. G. (1)
na brzuchu, zaś
z jego pleców
wystawała
rękojeść noża,
zaś następnie
udał się do
mieszkania G.
K., gdzie w
rozmowie z nim
i z R. dowiedział
się, iż podczas
spożywania
alkoholu, gdy G.
chciał już wyjść
z mieszkania, to
E. K., po krótkiej
awanturze z G.
wyciągnął ze
stojaka, który
stał na szafce
nóż z żółtą
rękojeścią i wbił
go w plecy G.,

zaś po uderzeniu
nożem G.
wyszedł z
mieszkania z
nożem w plecach
a za nim wyszedł
E. K.. M. P.
(1) nie potrafił
jednak wskazać,
czy rozpytani
mężczyźni,
którzy byli
mocno pijani,
widzieli moment
ugodzenia
nożem. Świadek
wskazał, iż po
udaniu się od
razu do K.
ten w rozpytaniu
potwierdził, iż
spożywał
alkohol razem z
R. G. (1), G. K.
i A. R. (1), ale
nie był w stanie
powiedzieć, co
się wydarzyło
w mieszkaniu.
Oskarżony w
tym czasie był
mocno
nietrzeźwy i to
do tego stopnia,
że zasypiał.

Fakt ujawnienia
w plecach R.
G. (1) rzezonego
noża
kuchennego,
poza zeznaniami
M. P. (1)
znajduje
odzwierciedlenie
w zeznaniach
ratowników
medycznych J.
S. (k. 158, 396,
922-923) i A.

C. (k. 155-156, 394-396) oraz lekarza pogotowia (...) (k. 164, 396-397, 923). Z zeznań tych wynika, iż pokrzywdzony nie miał w ogóle świadomości, iż w plecach posiada wbity nóż, był on w stanie kompletnego upojenia alkoholowego i nie miał w ogóle świadomości, po co mu jest potrzebna pomoc medyczna. Z zeznań tych wynika też, iż nóż był wbity po rękojeść w okolicach łopatki lewej z góry ku dołowi.

Powyższe znów znajduje odzwierciedlenie w zeznaniach pokrzywdzonego R. G. (1) (k. 63-64, 1192-1193), który ze zdarzenia niczego nie pamiętał, w tym nie potrafił powiedzieć z jakiego powodu trafił do szpitala i dopiero w szpitalu dowiedział się,

że ktoś go
nożem dźgnął.
Jednak świadek
pamiętał jak
przez mgłę,
że idąc przez
podwórko coś
uwierało mu w
plecach z lewej
strony. Świadek
nie potrafił sobie
niczego
odtworzyć w
pamięci z
okoliczności,
poprzedzających
ugodzenie go
nożem, zaś po
wyjściu ze
szpitala
dowiedział się od
K., iż stało się to
w czasie, gdy ten
był w ubikacji a
później zobaczył,
jak on idzie z
nożem w plecach
i ktoś, choć
już nie pamięta
kto, miał mu
powiedzieć, iż
nożem ugodził
go K.. Świadek
jednocześnie
przyznał, iż
kiedyś
faktycznie zabrał
wiszącą na
schodach
reklamówkę z
chlebem i
lekarstwem, ale
raczej z tego
powodu nie
miał konfliktu
z oskarżonym a
nawet oskarżony
mówił mu, że nic
się nie stało i
nie ma o to do

niego pretensji.
Świadek
jednocześnie
kategorycznie
zaprzeczył, by
miał jakiś
konflikt z K.
czy R. i między
nim a K.
nie występowały
żadne sprzeczki
i do dzisiaj
się kolegują.
Choć zeznania
pokrzywdzonego
w sposób
bezpośredni nie
pozwalają na
odtworzenie
przebiegu
zdarzenia, to
jednak wskazują
na to, iż
z racji bliskiej
znajomości z R.
a zwłaszcza z K.
i brakiem z nim
jakichkolwiek
konfliktów nie
mieli oni
żadnego
powodu, by
uderzyć jego
nożem. Zeznania
te wręcz tylko
potwierdzają nie
tylko sam fakt
ugodzenia go
nożem, ale i
wynikającą z
zeznań G. K.
i A. R. (1)
okoliczność, iż
jedyną osobą,
która to
uczyniła, był
E. K.. Poza
tym z zeznań
policjanta M.
P. (1) jasno

wynika, iż już bezpośrednio po zdarzeniu na sprawstwo E. K. wskazywali właśnie G. K. i A. R. (1), natomiast w tym samym czasie E. K. zasłonił się w tym akurat zakresie brakiem pamięci. To więc tylko tłumaczy zachowanie się oskarżonego podczas dwóch wskazanych pierwszych przesłuchań, kiedy to oskarżony w sposób bardzo zachowawczy wskazywał na swoje sprawstwo, zaś w następnych przesłuchaniach już totalnie temu zaprzeczył, podnosząc coraz to nowe okoliczności i to z takimi szczegółami, że wyjaśnienia te czyniły już niewiarygodnymi, za wyjątkiem zaprzeczania, by miał zamiar pozbawienia życia R. G. (1).

Powyższe okoliczności związane z ugodzeniem pokrzywdzonego

nożem, jak i doznane przez pokrzywdzonego konkretne obrażenia ciała, znajdują również odbicie w dokumentacji medycznej (k. 52-55, 178), zaś samo użyte narzędzie, które te obrażenia spowodowało, znajduje odbicie w jego oględzinach (k. 56-58).

Wreszcie na obrażenia te, jak i mechanizm ich powstania oraz ich kwalifikację jako choroby realnie zagrażającej życiu w sposób jednoznaczny wskazuje opinia biegłej z dziedziny medycyny sądowej S. P. (k. 174-175, 397-399, 1147). Nie ulega więc wątpliwości, iż pokrzywdzony doznał rany kłutej klatki piersiowej penetrującej przez łopatkę do płuca lewego, co spowodowało złamanie łopatki, odmę opłucnową, dużą ilość płynu w

jamie
opłucnowej,
rozedmę
podskórną i
międy mięśniową
oraz krwawienie
mięszu płuca
oraz wymagało
zastosowania
leczenia
operacyjnego w
trybie pilnym.
Obrażenia te
stanowiły więc
ciężki
uszczerbek na
zdrowiu w
postaci choroby
realnie
zagrożającej
życiu w
rozumieniu art.
156 § 1 pkt 2 k.k.
Biegła przy tym
jednoznacznie
potwierdziła, iż
obrażenia te
powstały przy
użyciu noża
w mechanizmie
czynnym, przy
czym zadanie
ciosu nożem w
klatkę piersiową
narażało R. G. (1)
na bezpośrednie
niebezpieczeństwo
utruty życia
albo nastąpienia
ciężkiego
uszczerbku na
zdrowiu. Biegła
w opinii tej
wykluczyła przy
tym możliwość
powstania tak
głębokich
obrażeń podczas
przypadkowych
manewrów w

szarpaninie, jak również możliwość zadania sobie takiego uderzenia nożem przez pokrzywdzonego.

Powyższe więc dowody razem wzięte, z uwagi na ich wzajemne korespondowanie, zasługują na wiarę a jednocześnie wskazują na to, iż jedynym sprawcą zadania ciosu nożem w plecy pokrzywdzonego był oskarżony E. K. i wskutek zadania tego ciosu spowodował u pokrzywdzonego w/w ciężki uszczerbek na zdrowiu.

W sprawie tej obrona kwestionowała wiarygodność zeznań G. K. co do tego, by E. K. wychodził z mieszkania z nożem w ręku z czarną rękonożką. Śledząc w tym zakresie zeznania tego świadka zauważyć należy, iż zeznał on

pierwotnie w dniu (...) r., iż w kuchni zostały tylko dwa jego noże – jeden z żółtą rączką a drugi z czarną rączką i to właśnie ten drugi nóż trzymał w ręce oskarżony (k. 61). Podczas drugiego przesłuchania świadek zeznał, iż oba te noże stały w kuchni na szafce w drewnianym stojaku na noże. Tymczasem z oględzin mieszkania G. K. przeprowadzonych w dniu (...) r., godz. 20.40 wynika, iż w kuchni faktycznie na suszarce na naczynia stał stojak na noże z drewna z pięcioma miejscami na noże, przy czym cztery miejsca były puste a w centralnej komorze znajdował się nóż z rękojeścią koloru czarnego, choć podkreślić też trzeba, iż w kuchni nie znajdowały się, jak twierdził G. K., tylko dwa

noże, bowiem na kredensie zabezpieczono również nóż metalowy.

Podkreślić przy tym trzeba, iż ze zdjęć wynika, iż ten ujawniony w stojaku nóż jest złamany na ostrzu (k. 13-15 oraz k. 16-21 i fotografie numer 32 i 33 oraz 40, 41 i 42). Tymczasem G. K. już podczas tego drugiego przesłuchania zeznał, iż E. K. widział w ręku oskarżonego ten nóż z czarną rękojeścią a dokładniej widział jego wystające ostrze o długości około 20 cm (k. 145-146). To zeznanie więc już świadczy o tym, iż w tym stojaku znajdowały się dwa noże kuchenne o pełnym ostrzach, przy czym ten nóż z czarną rękojeścią był jeszcze dłuższy od tego z żółtą rękojeścią. Świadek podczas kolejnego przesłuchania również wskazał,

iż oskarżony trzymał wtedy w ręku jego nóż kuchenny z czarną rączką (k. 190-191). Podczas pierwszego rozpoznania sprawy na rozprawie w dniu (...) r. (k. 438-443) świadek w swobodnej relacji również zeznał, iż widział u K. w ręku drugi jego nóż – czarny w prawej ręce. Świadek jednocześnie przyznał, że potem obu tych noży mu brakowało. Świadek jednocześnie podtrzymał swoje zeznania ze śledztwa. Jednak na wyraźne pytanie, ile w tym drewnianym stojaku było noży świadek zeznał, że tylko te dwa, bo to był stojak na 5 noży, ale były w nim tylko dwa a po tym zdarzeniu ten stojak był pusty. Tymczasem ta ostatnia wypowiedź świadka stoi

w ewidentnej sprzeczności z wynikami wskazanych wyżej oględzin mieszkania.

Wreszcie świadek podczas ostatniego przesłuchania na rozprawie w dniu (...) r. (k. 1194-1196) również w swobodnej relacji zaznaczył, iż widział idącego oskarżonego, który trzymał nóż czarny, który był dłuższy od tego żółtego i ostro zakończony.

Świadek pytany o ilość noży w stojaku najpierw wskazał, że było ich „chyba 3” a potem zeznał, że „tam tylko te dwa noże były, ja ich nie używałem, one stały do ozdoby”.

Świadek również potwierdził swoje dotychczasowe zeznania, natomiast gdy zwrócono mu uwagę na fakt, iż podczas oględzin mieszkania ujawniono w stojaku czarny nóż świadek najpierw

stwierdził, że to jest jeden z tych dwóch noży, którymi miał się posłużyć oskarżony, zaklinając się wręcz, iż w stojaku tym były tylko dwa noże i czarny był dłuższy. Skoro jednak z jego zeznań wynikało, iż najpierw G. wyszedł z jednym z tych noży w plecach a potem z drugim z nich szedł oskarżony, to nie potrafił odpowiedzieć jak to się stało, iż ten nóż znalazł się znowu w tym stojaku. Świadek nawet stwierdził, iż w mieszkaniu nie było innego czarnego noża, zaś oba te noże stały w pierwszych od dołu otworach, żaden z nich nie był na środku. W ocenie Sądu Apelacyjnego brak jest podstaw do negowania wiarygodności zeznań G. K. co do faktu zauważenia, iż oskarżony, wychodząc z mieszkania miał

w ręku długi
nóż kuchenny z
czarną
rękojeścią o
ostrym ostrzu i
to był jeden
z tych, jakie
znajdowały się w
jego kuchni w
przedmiotowym
stojaku. W tym
zakresie bowiem
świadek jest
konsekwentny
od samego
początku, w tym
również podczas
swobodnych
relacji przed
Sądem
Okręgowym.
Podkreślić przy
tym trzeba, iż
w tym zakresie
zeznania te nie
są odosobnione,
bowiem
potwierdzają je
wskazane już
wyżej również
konsekwentne
zeznania A.
R. (1). Nadto
podkreślić
trzeba wyraźnie,
iż ani G. K., ani
A. R. (1) nie
mieli żadnych
powodów, by
nie tylko w
ogóle pomawiać
oskarżonego o
dopuszczenie się
tego
przestępstwa,
ale i by fałszywie
obciążać go
okolicznością
dotyczącą
trzymania tego

noża podczas
wychodzenia z
mieszkania i
kamienicy.

Dodać przy tym
trzeba, iż co do
ilości noży w
stojaku świadek
był
konsekwentny
za wyjątkiem
jednej
wypowiedzi z
ostatniej
rozprawy, gdy
początkowo
wskazywał na
możliwość
trzymania w
stojaku trzech
noży.

Abstrahując od
tej okoliczności
należy też
zauważyć, iż w
pobliżu w kuchni
znajdował się
inny nóż
kuchenny, co
wynika z w/w
ogłędzin
mieszkania.

Poza tym, co
istotne, sam
oskarżony
podczas
przesłuchania
przed
prokuratorem
wyjaśnił, iż tam,
gdzie wyciągnął
rękę w kierunku
noży, które były
na szafce przy
zlewie, to tam
były 3 lub 4
noże (k. 83).
Nie ulega przy
tym żadnym
wątpliwości, iż

nóż, który
oskarżony
trzymał w ręce,
był innym
nożem, niż ten,
który ujawniono
w stojaku, gdyż
w stojaku był
wprawdzie nóż
z czarną rączką,
ale połamany.
Powyższe więc
z jednej strony
wskazuje na
prawdomówność
świadka co do
posiadania przez
oskarżonego
przedmiotowego
noża w ręce
a z drugiej
strony wskazuje
na możliwość
zaistnienia
pewnej pomyłki
w tych
zeznaniach co
do miejsca
znajdowania się
tego noża w
kuchni, bądź co
do ilości noży
znajdujących się
w stojaku. Ta
okoliczność, w
świetle
przedstawionych
wyżej
okoliczności w
żaden sposób
nie może jednak
dyskredytować
wiarygodności
spozrzeżenia
świadka w ręku
idącego
oskarżonego
długiego noża
kuchennego o

ostrym końcu i z czarną rączką.

Świadek A. K. zarówno w wywiadzie środowiskowym, jak w złożonych zeznaniach wskazała na stan zdrowia oskarżonego, w tym uzależnienie od alkoholu a także jego nadużywanie i trudności z poruszaniem się. Jednocześnie z jej zeznań, popartych wynikami wywiadu środowiskowego jasno wynika, iż oskarżony, znajdując się w stanie upojenia alkoholowego, przynajmniej w warunkach domowych względem swojej żony jest osobą kłótniwą, czepiającą się, nie uciekającym od stosowania wobec niej przemocy w postaci „szarpania”.

Z opinii psychiatrycznej jasno wynika, iż oskarżony jest osobą uzależnioną od alkoholu, traci

kontrolę nad ilością spożywanego alkoholu, zaś w czasie zarzucanego mu czynu znajdował się w stanie po spożyciu alkoholu z typową dla tego stanu utratą zahamowani i kontroli nad swoim zachowaniem.

Biegle wskazały na możliwość pojawienia się w stanach głębszego upojenia zaburzeń emocjonalnych w postaci chwiejności nastrojów, nadpobudliwości, szukania zaczepki i zwady, skłonności do gniewu i agresji.

Biegle wskazały wprost w pierwotnych wyjaśnieniach oskarżonego na konkretne okoliczności, które właśnie świadczyły o wspomnianym stanie głębszego upojenia alkoholowego, o czym oskarżony miał świadomość, skoro wiedział, że alkohol zaczął

działać na niego w sposób jakiś agresywny. Biegłe już w opinii pisemnej wskazywały na konieczność zastosowania wobec oskarżonego środka zabezpieczającego – terapii leczenia uzależnień w warunkach stacjonarnych, aby zapobiec ponownemu popełnieniu przez niego czynu zabronionego (k. 102-108). Biegłe na rozprawie potwierdziły powyższe, w tym konieczność zastosowania wobec oskarżonego terapii w ramach środka zabezpieczającego (k. 399-400).

Tożsame wnioski wynikają z opinii biegłej psycholog. Biegła ta wskazała na uzależnienie oskarżonego od alkoholu, jak i na skłonność oskarżonego do manipulowania otoczeniem i przedstawiania

siebie w lepszym
świetle a także
na zaburzone
w przebiegu
choroby
alkoholowej i na
podłożu zmian
organicznych w
(...) mechanizmy
kontroli
emocjonalnej,
które
doprowadzają
do obniżonej
odporności na
frustrację i stres,
ograniczonej
umiejętności do
odraczania
zaspokojenia
potrzeb i
gratyfikacji oraz
obniżonego
progu zachowań
agresywnych.
Biegła,
wskazując już w
opinii pisemnej
na konieczność
zastosowania
wobec
oskarżonego
środka
zabezpieczającego
w postaci
leczenia
odwykowego z
uwagi na
popelnienie
przez niego
czynu w związku
z uzależnieniem
od alkoholu
(k. 433-435),
przesłuchana na
rozprawie
potwierdziła
powyższą
konieczność,
wskazując

dlatego pierwszy etap terapii odwykowej powinien nastąpić w warunkach zamkniętych (k. 437-438).

Podkreślić należy, iż powyższe opinie uznać należy za w pełni wiarygodne, gdyż w rzeczywistości znajdują one potwierdzenie w bezskuteczności dotąd odbywanych przez oskarżonego wielu terapii odwykowych, zaś praktycznie ze wszystkich dowodów osobowych, w tym zwłaszcza wyjaśnień samego oskarżonego wynika, iż oskarżony jest osobą uzależnioną od alkoholu a przypisanego mu czynu dopuścił się będąc w znacznym stanie nietrzeźwości i to w czasie, gdy od dłuższego czasu znajdował się w ciągu

alkoholowym.
Jednocześnie
opinie te
potwierdzają, iż
oskarżony,
właśnie z racji
nadmiernie
spożywanego
alkoholu, może
pod jego
wpływem
zachowywać się
agresywnie, co
podkreślają
wyniki wywiadu
środowiskowego.

Podkreślić
należy, iż
apelacja
obrońców
próbuje
wykazać, iż to
wiarygodne są
te wyjaśnienia
oskarżonego, w
których
całkowicie
zaprzeczył, by
był sprawcą
spowodowania u
G. obrażeń,
ponieważ w
tym czasie już
przebywał w
swoim
mieszaniu a
ponadto
pierwsze jego
wyjaśnienia nie
mogą stanowić
podstawy
ustaleń
faktycznych.
Tymczasem
wyżej już
wykazano, iż
to właśnie te
pierwotne
wyjaśnienia

oskarżonego w przedmiotowym zakresie zasługują na wiarę.

Oskarżony, poczynając od trzeciego przesłuchania w śledztwie w dniu (...) r. diametralnie zmienił swoją postawę procesową.

Podczas tego przesłuchania ograniczył się jedynie do stwierdzenia odnośnie postawionego mu zarzutu usiłowania pozbawienia życia R. G. (1) i spowodowania u niego ciężkich obrażeń ciała, iż „ według mnie jest on absolutnie niewłaściwy” (k. 224-226).

Podczas przesłuchania na rozprawie w dniu (...) r. (k. 375-379) oskarżony, „ absolutnie” nie przyznając się do winy wskazał na wyjątkowo dużo szczegółów dotyczących tego konkretnego dnia, łącznie z pogodą,

kierunkiem wiatru, temperaturą zewnętrzną, wskazując z detalami na temat prowadzonej rozmowy z R. G. (1) o zabranii mu reklamówki z chlebem.

Jednocześnie oskarżony zaprzeczył, by tę rozmowę prowadzili z podniesionym głosem, zaprzeczając w ogóle, by w jego obecności cokolwiek się wydarzyło.

Jednocześnie świadek wskazał na szereg innych szczegółów, w tym co do ilości i rodzaju spożytego alkoholu a nawet nieistotnego faktu o odrzuceniu butelki do śmieci a także bardzo dokładnego czasu wyjścia z mieszkania K. oraz wskazując na takie szczegóły dotyczące czasu jego powrotu do domu, jak jadący o godzinie 16.00 pociąg, spojrzenie wtedy

na zegar, jak i oglądanie, po zjedzeniu obiadu telewizji a dokładniej mówiąc meczu siatkówki na stacji (...). Jednocześnie w tych wyjaśnieniach oskarżony wskazywał na swoje łagodne usposobienie, twierdząc, iż pod wpływem alkoholu robi się senny i łagodny, że „nigdy nie bywam agresywny, nie wszczynam awantur”, że nigdy nie znieważył i nie uderzył swojej żony i że w takiej sytuacji dla niego najważniejsze jest położyć się i przespać. Podkreślić należy wyraźnie, iż już ta swobodna relacja oskarżonego nie może zostać uznana za wiarygodną. Nie jest bowiem realne, by oskarżony, znajdując się przecież w znacznym stanie nietrzeźwości w dniu zdarzenia,

tj. w dniu (...) r., nagle pamiętał tak wiele szczegółów z tego dnia, gdy będąc krótko słuchanym po zdarzeniu sam przyznał, iż alkohol na niego oddziaływał dość mocno, iż wielu szczegółów po prostu nie pamięta. Szczególnie wyraźnie jest to widoczne podczas przesłuchania przed Sądem Rejonowym w Pile na posiedzeniu w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania, kiedy to oskarżony wyjaśnił, iż gdy poczuł, że ma dość alkoholu, wstał i chciał wyjść, to podkreślił, iż „i tu mam całkowity zanik jakiś spowodowany alkoholem. Nie pamiętam, jak zadałem cios nożem w plecy. Wychodząc coś krzyknąłem <mam was w nosie, nie chcę tu być zamordowany,

zawołałem psa i wyszedłem. Nie pamiętam, abym brał jakiś nóż”.
Jednocześnie, gdy mu zwrócono uwagę, iż przed prokuratorem wyjaśniał inaczej, to stwierdził, iż nie pamięta, by rzeczywiście wziął nóż a powiedział, że on wziął nóż, bo „ była taka potrzeba chwili” (k. 91).
Wyjaśnienia te więc już w sposób oczywisty wskazują na manipulacyjną postawę oskarżonego, zmierzająca do uniknięcia odpowiedzialności karnej.
Jednocześnie wskazują na to, iż oskarżony wówczas wcale nie podnosił jakichkolwiek okoliczności na temat złego traktowania przez policjantów, czy braku komfortowych warunków przesłuchania przed prokuratorem.
Tymczasem

podczas tego
pierwszego
przesłuchania na
rozprawie
oskarżony
zasygnalizował,
iż to K. kłamie,
twierdząc, iż on z
G. awanturowali
się, natomiast
ustosunkowując
się do
pierwotnych
wyjaśnień ze
śledztwa z jednej
strony
potwierdził
wszystkie
opisywane przez
siebie
okoliczności,
poza
przyznaniem, że
uderzył G. tym
nożem,
twierdząc, iż
powiedział to
wskutek
insynuacji
prowadzącego
śledztwo, który
zapewniał go, że
jest w stanie
załatwić nawet
z Prokuraturą,
by odpowiadał
z wolnej stopy.
Tak samo
odniósł się do
swoich
wyjaśnień
złożonych przed
prokuratorem
oraz w Sądzie
Rejonowym,
zaprzeczając
jednak, by zadał
cios nożem,
podnosząc, iż
przed

prokuratorem,
gdy tak mówił,
to była „ jakaś
samoobrona”.

Taki sposób
składania
wyjaśnień
wskazuje na
niewiarygodność
oskarżonego. Z
jednej bowiem
strony
oskarżony w
relacji
swobodnej
pamięta
wyjątkowo
dokładnie
wszystkie
szczegóły z dnia
zdarzenia, gdy
jednocześnie
przyznaje, po
odczytaniu
wyjaśnień ze
śledztwa, iż jego
pamięć z uwagi
na nadmiar
spożytego
alkoholu, była
ułomna.

Jednocześnie
dalej w
wyjaśnieniach
na tej rozprawie
wskazuje
obszernie na
rzekome
nagane
zachowanie
policjantów,
które
doprowadziło go
do stanu
niekomfortowego
w związku z
koniecznością
składania
wyjaśnień bez
odzieży, mając

na siebie
zarzucony koc.
Oskarżony
jednak na te
okoliczności nie
wskazywał ani
podczas
przesłuchania
przed Sądem
Rejonowym, ani
następnie przed
prokuratorem,
co w sposób
oczywisty
świadczy o tym,
iż nie miały
one wpływu na
jego postawę
procesową a
tym samym
na treść jego
wyjaśnień, co
zresztą wynika
z zapisu z
protokołu
przesłuchania z
dnia (...) r., kiedy
to wyraźnie
stwierdził, iż „
w chwili obecnej
może składać
swobodnie
wyjaśnienia”.
Zapewnienia
oskarżonego, iż
nie miał do R.
G. (1) żadnych
pretensji o
zabranie
reklamówki z
zawartością
również uznać
należy za
gołosłowne. Co
innego bowiem
wynika przecież
z zeznań G. K. i
A. R. (1), którzy
zapamiętali od
samego

początku ten
szczegół, jaki
stanowił
podstawę
wszczęcia
awantury przez
oskarżonego, co
zresztą również
znajduje
potwierdzenie w
wynikach
wywiadu
środowiskowego
(k. 220-222),
znajdujących
także odbicie
w zeznaniach
kuratora
sądowego A.
K. (k. 233-235,
381-382, 922).
Z dowodów tych
w sposób jasny
wynika więc, iż
oskarżony był
osobą
pamiętliwą i
długo przeżywał
fakt, iż ktoś
zabrał z klatki
schodowej jego
torbę z
pieczywem i
lekami i odgrażał
się, że o
to się upomni.
Nadto właśnie z
tych dowodów
wynika, iż
oskarżony w
domu nie był
takim
spokojnym
człowiekiem po
spożyciu
alkoholu, jak to
próbuje
oskarżony siebie
przedstawić w
tych

wyjaśnieniach.
Wreszcie
oskarżony
odmówił
podania
przyczyn
diametralnej
zmiany swojego
stanowiska
procesowego.
Tak samo zresztą
należy odnieść
się do wyjaśnień
oskarżonego
złożonych na
rozprawie przed
Sądem
Okręgowym
podczas
ponownego
rozpoznania
sprawy. W dniu
(...) r. (k.
918-919)
oskarżony
bowiem do
zarzucanego mu
czynu „
absolutnie” nie
przyznał się,
ponownie
wskazując na
niekomfortowość
składania
wyjaśnień w
dniu (...) r.
na Policji i
przed Panią
Prokurator,
podnosząc,
czego nie uczynił
wcześniej, mimo
takich przecież
możliwości, iż
przy tym
pierwszym
przesłuchaniu „
podsuwano mi
gotowe
odpowiedzi” i

oszukano go,
że tego dnia
advokat jest
nieдоступny,
zaprzeczając, by
kiedykolwiek w
ręku trzymał
jakiś nóż.
Oskarżony tu
już także wprost
wyraził
przekonanie, iż
to G. K. wbił nóż
pokrzywdzonemu.
Jednocześnie
oskarżony,
mimo upływu
prawie półtora
roku od
zdarzenia w
sposób
szczegółowy
wskazał kto
gdzie z nich
siedział a
pamięta to „
jakby to było
wczoraj”.

Jednocześnie
oskarżony
próbował
wytłumaczyć
dlaczego
wcześniej o tych
okolicznościach
w ogóle nie
wspominał,
twierdząc, iż
za bardzo nie
chciał podważać
swoich zeznań
i tłumaczył się
nieświadomością
oraz brakiem
adwokata, który
by mu z
pewnością
doradził.

Oskarżony
jednocześnie

podtrzymał
swoje
wyjaśnienia z
k. 80-83, 91,
224-226 i
375-379. W
światle tego,
co już wyżej
powiedziano, nie
ulega
wątpliwości, iż
diametralna
zmiana
wyjaśnień,
niepodtrzymywanie
niekorzystnych
dla siebie faktów
a jednocześnie
wskazywanie na
swoją doskonałą
po tak długim
czasie pamięć,
mimo, iż jak
wcześniej w
śledztwie
twierdził,
niewiele bądź
niczego nie
pamiętał
wskutek
wypitego
nadmiernie
alkoholu,
świadczy nie
o wiarygodności
obranej przez
oskarżonego w
toku rozprawy
postawy
procesowej a
jedynie o
obranii takiej
właśnie linii
obrony, która
jednak w żaden
sposób nie może
zostać
uwzględniona na
korzyść
oskarżonego.

Brak bowiem konsekwencji oskarżonego, jak i sprzeczność obranej przez oskarżonego na rozprawie linii obrony ze wskazanymi wyżej wiarygodnymi dowodami nie pozwala na danie tym wyjaśnieniom wiary. Należy przy tym zwrócić uwagę na mały szczegół w tych wyjaśnieniach, mający ponoć świadczyć o doskonałej pamięci oskarżonego. Oskarżony bowiem na tej rozprawie wyjaśnił, iż po przyjeździe do domu i zjedzeniu obiadu został zaskoczony przy oglądaniu meczu, „był wówczas puchar siatkówki, grał (...)”, choć nie pamiętał z jaką drużyną” (k. 919). Na poparcie tych słów obrona już podczas poprzedniego rozpoznania sprawy przedłożyła na rozprawie

wydruk ze strony

internetowej
(...) programu
telewizyjnego z
tego dnia (k.
506). Nie ulega
jednak
wątpliwości, iż
w dniu (...) r.
oskarżony został
zatrzymany
przez Policję o
godz. 17.30 (k.
8), natomiast
na (...) była
emitowana tego
dnia powtórka
meczu
siatkarskiego z
udziałem (...),
tyle że mecz ten
był
retransmitowany
od godz. 18.00
a więc już
po zatrzymaniu
oskarżonego.
Wcześniej zaś
transmitowany
był od godz.
16.10 mecz
siatkarski (...) z
włoską drużyną.
To więc tylko
wskazuje na to,
iż oskarżony
nie tylko nie
dysponuje
doskonałą
pamięcią, ale i na
to, iż twierdzenia
oskarżonego
wygłaszane na
rozprawie to
nic innego, jak
tylko wcześniej
przygotowana
linia obrony,
który w zakresie
niekorzystnych
dla oskarżonego

faktów odbiega od prawdy. Wreszcie podczas ostatniego przesłuchania na rozprawie w dniu (...) r. (k. 1140-1143) oskarżony znów w szczegółach opisuje przebieg dnia (...) r., wyraźnie tym razem skracając czas swojego powrotu do domu, by w ten sposób wykazać, iż dawno go nie było w mieszkaniu G. K., kiedy doszło do ugodzenia nożem R. G. (1). Oskarżony znów podkreślał, iż „jestem absolutnie całkowicie niewinny”, zaś odnośnie wypowiedzianych niekorzystnych dla siebie treści wyjaśnień podczas pierwszych przesłuchań, podkreślał, iż to Policja insynuowała jego wypowiedzi w taki sposób, aby do czegoś się przyznał i znów podkreślając niekomfortowe warunki tych przesłuchań.

Skoro, jak
twierdzi w toku
tego
przesłuchania, iż
wszystko
pamiętał ze
zdarzenia i
wiedział, że go
tam nie było,
bo już przebywał
w domu, gdy
miało dojść do
tego ugodzenia
nożem, to tylko
w świetle zasad
doświadczenia
życiowego i
logicznego
rozumowania
dziwić może
postawa
oskarżonego
podczas tych
pierwszych
przesłuchań.
Skoro bowiem
oskarżony był
pewien, że tego
nie zrobił, bo
w tym czasie
znajdował się już
w swoim domu,
zapewniając, iż
nie mógł stracić
pamięci, bo
wypite przez
niego dwie
ćwiartki wódki
na niego nie
działały, to
oczywistym jest,
iż tak właśnie
wówczas na
Policji a potem
przed
prokuratorem i
wreszcie Sądem
Rejonowym by
wyjaśnił. Na to
bowiem

wskazywałaby logika, i co oczywiste, sama postawa obronna. Tym samym więc oskarżony nie miałby nawet jakichkolwiek podstaw, by poddać się jakiegokolwiek sugestii przesłuchujących policjantów czy prokuratora. Te wyjaśnienia z rozprawy, gdzie znów po dwóch latach pamięta tak wiele szczegółów z tego dnia, świadczą więc ewidentnie o tym, iż oskarżony nie mówi prawdy, uciekając się przy tym do manipulacji. Nie da się bowiem inaczej wyjaśnić postawy oskarżonego, który początkowo krótko po zdarzeniu wskazuje na swoją niepamięć wynikającą ze spożycia znacznych ilości alkoholu, co zresztą odczuwał, zaś z upływem czasu przypomniał sobie tak wiele

szczegółów,
łącznie z
podaniem
dokładnych
godzin, jak i
programu
telewizyjnego,
który oglądał,
zapewniając
diametralnie
sprzecznie z
wcześniejszymi
twierdzeniami,
iż alkohol w
ogóle na niego
nie działał.
Również
oskarżony
broniąc się w
taki nieudolny
sposób,
próbował
obciążyć
zadaniem ciosu
G. K., wskazując,
iż K. przecież
bliżej siedział G.,
tj. tuż przy
nim a nawet
wskazywał,
czego nie uczynił
wcześniej, mimo
tak wielu
przesłuchań, iż
K. miał nawet
motyw, bo
mówił mu dwa
dni wcześniej, że
G. ukradł mu
100 zł i że
go za to zabije.
Nie dość więc,
iż wyjaśnienia
te nie znajdują
potwierdzenia w
żadnym
dowodzie, to
zgłoszenie ich
tak późno w
ramach swojej

linii obrony
znów świadczy
wyłącznie o
manipulacyjnej
postawie
oskarżonego.
Poza tym
oskarżony
zapomniał
najwyraźniej, iż,
jak twierdził, nie
było go w
mieszkanie K.
na długo przed
zdarzeniem,
więc
przerzucając
winę na K.
z uwagi jego
rzekomy motyw
i wzajemne
usytuowanie
siedzących w
rzeczywistości
wyjaśnienia te
opierają się
jedynie na
wyspanych z
palca
deklaracjach.

Powyższe więc w
sposób
oczywisty
przekonuje do
poprawności
ustaleń Sądu
I instancji w
przedmiotowym
zakresie i do
oczywistej
bezzasadności
postawionych
zarzutów
apelacyjnych
obraży art. 7
k.p.k.

Ad. 2

Zarzut ten zasługuje na uwzględnienie. Wyżej już wykazano, iż zebrane w tej sprawie dowody nie pozwalają na przypisanie oskarżonemu działania w zamiarze nie tylko bezpośrednim, ale i wynikowym pozbawienia życia A. R. (1). Rację ma więc skarżący, iż w tym zakresie rozumowanie Sądu I instancji było dowolne. Ustosunkowując się więc do tego zarzutu, należy raz jeszcze wyraźnie wskazać, iż oskarżony we wszystkich swoich wyjaśnieniach, które już wyżej opisano konsekwentnie negował, by miał zamiar pozbawienia życia R. G. (1). Oskarżony ten tylko pierwotnie przyznał się do spowodowania u pokrzywdzonego ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, zadając mu w okolicę

łopatki jeden
cios nożem
kuchennym.

Jednocześnie z
wyjaśnień tych
wynika, iż
oskarżony nie
był w ogóle
skonfliktowany z
pokrzywdzonym.
Wyjaśnienia te
więc negują
możliwość
przyjęcia
działania z
zamiarem
ewentualnym
zabójstwa.

Takiego zamiaru
nie można się
również
doszukiwać w
zeznaniach A.
R. (1). To, że
na ich podstawie
ustalono, iż
sprawcą zadania
tego jednego
ciosu był
oskarżony, jak
i że wcześniej,
gdy on z
K. wychodzili
z mieszkania
oskarżony z
pokrzywdzonym
kłócili się nie
oznacza, iż
oskarżonemu
przyświecał
właśnie taki
zamiar.

Również w ten
sam sposób
należy ocenić
zeznania
pokrzywdzonego
R. G. (1).

Pokrzywdzony bowiem nie dość, iż niczego ze zdarzenia nie pamiętał, a początkowo nawet nic mu nie mówiły dane osobowe oskarżonego, to nadto na rozprawie zeznał, iż raczej z K. nie miał żadnego konfliktu, przyznając, iż była ta sytuacja z reklamówką, ale K. mówił mu, że nic się nie stało, zaś wcześniej, gdy spożywał alkohol z oskarżonym, to nigdy się nie kłócili.

Również opinia biegłej S. P. nie pozwala na jednoznaczne wyciągnięcie aż tak niekorzystnego wniosku w zakresie działania oskarżonego z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia pokrzywdzonego. Znając zarówno rodzaj i wielkość użytego narzędzia, miejsce zadania nim ciosu oraz

skutki tego ciosu w postaci obrażeń ciała kwalifikowanych jako chorobą realnie zagrażająca życiu (k. 174-175) biegła, z uwagi na to, iż kanał rany nie był precyzyjnie opisany w dokumentacji nie była w stanie stwierdzić, w jakiej pozycji znajdowali się względem siebie pokrzywdzony i sprawca, gdyż to mogła być sytuacja, iż sprawca stoi za pokrzywdzonym i zadaje cios od góry, jak i dobrze może stać z przodu pokrzywdzonego i może zadać cios od tyłu – niejako przez ramię. Biegła natomiast w sposób zrozumiały stwierdziła, iż z uwagi na pokonanie struktury kostnej (łopatki) a także skóry tułowia cios ten mógł być zadany z dość znaczną siłą. Poza tym biegła, z uwagi na brak dodatkowych

danych nie była
w stanie określić
jednoznacznie,
jak głęboko
ten kanał rany
penetrował (k.
398-399). Biegła
nie była więc
nawet w stanie
odpowiedzieć na
pytanie czy ta
rana przebiegała
równolegle czy
pod innym
kątem, jak
również
niemożliwe było
do określenia
wzajemne
usytuowanie
sprawcy i ofiary
w chwili zadania
tego jednego
ciosu nożem (k.
1147).

Najistotniejsze,
w świetle ustaleń
Sądu
Okręgowego,
przy ustaleniu
zamiaru
wynikowego
zabójstwa miały
być zeznania
G. K.. Jak
bowiem to Sąd I
instancji przyjął,
oskarżony na
zapytanie K.,
po co potrzebny
mu jest nóż,
który trzymał w
ręce, wychodząc
z mieszkania
i kamienicy,
odpowiedział, że
„ na zemstę
i wyrównanie
rachunków” (str.

3 uzasadnienia wyroku).

Rzeczywiście, zapoznając się z pierwszymi zeznaniami G. K. z dnia (...) r. wynika z nich, iż tak właśnie oskarżony mu odpowiedział.

Jednak z zeznań tych wynikają jeszcze dwie kwestie:

mianowicie świadek zeznał, iż widział biegnącego G. – biegł on na dwór a następnie wybiegł z budynku na lewo.

Tymczasem oskarżony poszedł z budynku w prawo na ul. (...) (k. 61). Gdyby zeznania te w zakresie wypowiedzianego przez oskarżonego zdania były konsekwentne, to faktycznie można by racjonalnie przyjmować zasadność powyższego ustalenia.

Jednak tak nie jest, co już umknęło Sądowi I instancji. Świadek bowiem słuchany w dniu

(...) r., twierdząc dalej, iż widział G. biegnącego w stronę przejazdu kolejowego w stronę centrum miasta oraz że potem widział oskarżonego, który szedł jak zawsze „powoli i telepiąc się”, co wynikało z jego choroby a zwłaszcza tuszy, zeznał jednak, iż na zadane mu pytanie, po co mu ten nóż odpowiedział, że „do obrony, czy też samoobrony”, po czym skierował się w prawo, czyli w stronę przeciwną niż G., tj. w kierunku swojego miejsca zamieszkania (k. 145-146).
Podczas kolejnego przesłuchania w śledztwie świadek zeznał, iż widział G. wybiegającego z kamienicy a następnie widział idącego E. K. z nożem w ręku i na zapytanie, po co mu ten nóż, odpowiedział, że „do obrony” i „na wyrównanie rachunków”,

przyznając, iż oskarżony nie poszedł za G. (k. 190-191). Podczas przesłuchania na rozprawie w dniu (...) r. świadek zeznał, iż widział, jak G. idzie (a więc nie biegnie – przyp. SA) z nożem w plecach a widząc oskarżonego idącego z nożem zapytał go, po co mu ten nóż a on odpowiedział, że „do samoobrony” i poszedł on w innym kierunku niż G.. Jednocześnie w tych zeznaniach świadek tylko wyraził swoje przypuszczenie jak mogło dojść do wzięcia noża przez K. i zadania nim ciosu G., gdyż to opierał na swojej obserwacji wzajemnego usytuowania względem siebie G. i K. w chwili, gdy on sam opuszczał mieszkanie. Jednocześnie świadek wskazał, iż z tego co wie, to między nimi nie było żadnych konfliktów, zaś

oskarżony w ich towarzystwie nigdy nie był kłótniwy czy agresywny. Po zapoznaniu się jednak z treścią zeznań ze śledztwa nie potrafił już przytoczyć jakich dokładnie słów użył oskarżony na jego zapytanie o powody trzymania noża w ręku, choć było to coś w tym stylu, co wtedy zeznawał. Świadek potwierdził natomiast tę swoją wypowiedź, z której wynikało, iż G. szedł a nie biegł (k. 438-443). Podczas przesłuchania na rozprawie w dniu (...) r. świadek potwierdził, iż po wyjściu z mieszkania i budynku obaj mężczyźni poszli w odrębnych kierunkach, zaś na jego zapytanie do oskarżonego po co mu ten nóż oskarżony powiedział co takiego „ do obrony, czy

żeby rachunki
wyrównać” nie
potrafiąc sobie
już tego
skojarzyć.

Jednocześnie
świadek
stwierdził, iż
wówczas, gdy
wychodził z
mieszkania, to
G. i K. w sposób
jednakowy
kłócili się ze
sobą i trudno
było powiedzieć,
który z nich
był bardziej
agresywniejszy,
dodając przy
tym, że E.
K. zazwyczaj
do bicia nie
jest skory, jest
łagodny.

Jednocześnie
świadek zeznał,
iż kłótnia ta
rozpoczęła się od
słowa do słowa,
że „ G. ukradł
tę reklamówkę”,
do czego zresztą
on się nawet
przyznał i oni,
jak wyszedł
z mieszkania,
kłócili się dalej
(k. 1194-1196).

Mając na
uwadze te
zeznania
świadka nie
da się więc
jednoznacznie
stwierdzić, co
dokładnie
powiedział
oskarżony,

wychodząc z domu z nożem w rękach. Nie można więc ani wykluczyć, iż powiedział tak, jak to świadek zeznał w pierwotnych zeznaniach, nie da się wykluczyć, iż powiedział tak, jak to zeznał w drugich zeznaniach w śledztwie bądź nie da się wykluczyć, że jego wypowiedź zawierała oba te elementy, to jest wziął nóż do samoobrony, jak i dla wyrównania rachunków bądź powiedział w jakiś zbliżony, ale bliżej trudny już do odtworzenia sposób.

Mając więc na uwadze te wszystkie dowody nie ulega wątpliwości, iż E. K. podczas kłótni z R. G. (1) ugodził go w plecy nożem, przy czym ugodzenie to było zadane z dość dużą siłą. Powyższe dowody nie dają jednak podstaw do ustalenia, jak

czyni to Sąd I instancji, iż do zadania tego ciosu nastąpiło w sytuacji, gdy „w odruchu obronnym pokrzywdzony R. G. (2) skulił się, pochylając głowę w kierunku kolan. Oskarżony zadał wówczas pokrzywdzonemu tym nożem jeden cios w plecy” (str. 3 uzasadnienia wyroku). Brak jest bowiem jakichkolwiek podstaw dowodowych do uznania, jakie było wzajemne położenie względem siebie mężczyzn w chwili, gdy oskarżony zadał w kierunku pokrzywdzonego cios nożem kuchennym. Nie da się więc ustalić czy mierzył nim akurat w to konkretne miejsce na plecach, by wbić w nie ostrze noża, nie da się ustalić, czy w trakcie zadawania ciosu oskarżony i pokrzywdzony siedzieli bądź

stali czy też
oskarżony stał
a pokrzywdzony
siedział.

Wprawdzie
oskarżony w
swoich
wyjaśnieniach,
gdy nie negował
jeszcze faktu, iż
to on ugodził
pokrzywdzonego
nożem,
wskazywał na
to, iż w tym
czasie on stał
a pokrzywdzony
siedział, jednak
i te wyjaśnienia
są dalece
nieprecyzyjne a
do tego
niejednoznaczne,
że nie pozwalają
na dokładne
ustalenie w tym
zakresie faktów.
Również nie da
się na podstawie
zebranych w tej
sprawie
dowodów
ustalić, co było
ewentualnym
czynnikiem
spustowym,
który
doprowadził
oskarżonego do
sięgnięcia po nóż
i zadania nim
ciosu. To, iż
przed wyjściem
z mieszkania
K. i R.
obaj mężczyźni
toczyli spór
związany z
zabraniami dwa
miesiące

wcześniej siatki z zakupami nie oznacza nawet, iż oskarżony rzeczywiście chciał z tego powodu zadać cios nożem pokrzywdzonemu. Nie da się bowiem również wykluczyć, by przed zadaniem ciosu do tego sprowokował go sam pokrzywdzony, choćby odzywając się w taki czy inny sposób. Trzeba bowiem pamiętać, iż oskarżony wyszedł za pokrzywdzonym z nożem w ręku, być może kierując się chęcią samoobrony, obawiając się w tej konkretnej chwili pokrzywdzonego. Również mówiąc o wyrównaniu rachunków nie da się jednoznacznie przyjąć, czy chodziło tu o zabranie tej siatki z zakupami, czy też być może o zupełnie coś innego, mającego miejsce właśnie

w tym krótkim czasie po wyjściu z mieszkania R. i K.. Nie można przecież zapominać, iż obaj mężczyźni, tj. oskarżony i pokrzywdzony znajdowali się w znacznym stanie nietrzeźwości, który to stan nie sprzyjał racjonalnemu zachowaniu. Wiadomym jest tylko, iż doszło do awantury między mężczyznami i w jej trakcie oskarżony chwycił za nóż, uderzając nim w stronę pokrzywdzonego. Powyższe razem wzięte okoliczności nie pozwalają więc na jednoznaczne ustalenie, iż oskarżony, zadając pokrzywdzonemu jeden cios nożem w okolicę łopatki lewej przewidywał, iż osiągnie skutek w postaci śmierci pokrzywdzonego i godził się z tym skutkiem. Na ten zamiar nie wskazuje również dalsze zachowanie się

oskarżonego.
Wprawdzie
pokrzywdzony
pospieszenie
opuścił
mieszkanie K.
z nożem w
plecach, jednak
właśnie to
opuszczenie
mieszkania a
nadto
zachowanie się
oskarżonego,
który sam wziął
nóż w rękę,
opuszczając to
mieszkania i
udając się do
domu, twierdząc
m.in., iż czyni to
dla
„samoobrony”
oznacza, iż
oskarżony ani
nie przewidywał,
że
pokrzywdzony
umrze, ani tym
bardziej nie
godził się z tym
skutkiem. Z tych
też powodów
z faktu, iż
oskarżony nie
zadzwoił po
pomoc –
pogotowie nie
można więc
wyciągać wobec
oskarżonego
niekorzystnych
wniosków w
zakresie
zamiaru.

Rację ma Sąd I
instancji
twierdząc, iż
„rodzaj użytego

narzędzia oraz siła i umiejscowienie ciosu są elementami dowodowymi, które częstokroć mogą prawie jednoznacznie świadczyć o zamiarze zabójstwa, jednakże sumie tych elementów nie można nadawać waloru dowodów automatycznie przesądzających, że sprawca działał właśnie w takim zamiarze”.

Jednocześnie Sąd ten słusznie konstatuje, iż „należy zawsze sięgać również do innych okoliczności czynu, ponieważ dopiero uwzględnienie wszystkich składników zdarzenia pozwala prawidłowo ustalić, jaki był rzeczywisty zamiar sprawcy” (str. 25 uzasadnienia).

Jednocześnie Sąd Okręgowy, odwołując się do poglądu zawartego w wyroku Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia

11 marca 2014 r., II AKa 2/14, LEX nr 1439172 trafnie zauważa, iż „dla przyjęcia, że sprawca działał w zamiarze zabójstwa nie wystarczy jednak ustalenie, że działał on umyślnie, chcąc popełnić jakiegokolwiek przestępstwo przeciwko zdrowiu lub przewidując możliwość jego popełnienia na to się godził, lecz konieczne jest ustalenie, że także skutek w postaci śmierci człowieka swoim zamiarem obejmował”. Zamiar sprawcy bowiem „zalicza się do sfery faktów i nie może on być domniemywany” (str. 26 uzasadnienia). Jednak dalsze rozważania Sądu I instancji w zakresie przyjętego zamiaru działania oskarżonego z zamiarem pozbawienia życia A. R. (1) (str. 26-28 uzasadnienia)

wcale nie przekonują. Na te bowiem okoliczności, jak miejsce zadania ciosu czy rodzaj użytego narzędzia zwrócono już uwagę wyżej i te okoliczności same w sobie nie mogą świadczyć o zamiarze pozbawienia życia. Natomiast za domysł (domniemanie) a nie na ustalenie faktu uznać należy dalsze dywagacje Sądu I instancji, jakoby na zamiar oskarżonego pozbawienia życia miałyby przemawiać chwylenie przez oskarżonego po drugi nóż. Wyżej bowiem już wyraźnie wykazano, iż z dowodów wcale nie wynika tak jednoznacznie, iż oskarżony to uczynił, by „wyrównać rachunki”, co miałyby przemawiać za zamiarem zabójstwa. Niezasadne jest przy tym bagatelizowanie przez Sąd I

instancji
okoliczności, iż
oskarżony udał
się z tym
drugim nożem w
kierunku
swojego domu
a nie w celu
poszukiwania
pokrzywdzonego.
Oskarżony
bowiem nawet
nie pytał się
K., w jakim
kierunku udał
się G., natomiast
to, iż nie
starał się nawet
go poszukiwać,
mimo swojej
powolności z
racji tuszy i
stanu zdrowia
świadczy
właśnie o czymś
zupełnie
przeciwным, niż
to przyjmuje
Sąd I instancji.
Oskarżony
bowiem właśnie
tą postawą,
dokładnie już
wyżej ocenioną
w świetle
zebranych w tej
sprawie
dowodów w
sposób
jednoznaczny
pokazał, iż nie
zamierzał w
jakikolwiek
sposób
doprowadzić do
ponownego
spotkania się z
pokrzywdzonym,
co znów oznacza,
iż, mimo wzięcia

do ręki drugiego
noża, nie
kierował się
jakimkolwiek
zamiarem
pozbawienia
życia R. G. (1).
Tym samym za
dowolne uznać
należy ustalenia
Sądu I instancji,
iż te okoliczności
mają świadczyć
o zamiarze
oskarżonego
pozbawienia
życia
pokrzywdzonego.
Również za
dowolne uznać
należy ustalenia
Sądu I instancji,
iż zadanie
pokrzywdzonemu
tylko jednego
ciosu nożem
nie przemawia
przeciwko
przyjęciu, iż
oskarżony
działał z
zamiarem
zabójstwa. To
rozumowanie
nie znajduje
bowiem żadnego
wsparcia w
dowodach. Jak
już wyżej
wspomniano,
nie da się ustalić
dokładnie, co
faktycznie
skłoniło
oskarżonego do
zadania tego
jednego ciosu
nożem. Bez
wątpienia była
to reakcja na

zachowanie się
R. G. (1), gdyż
w tym czasie
w mieszkaniu
K. nie było
nikogo. Nie ma
jednak żadnego
dowodu na to,
iż oskarżony
akurat
dokładnie
celował nożem
w to konkretne
miejsce na
plecach
pokrzywdzonego.
To, że akurat nie
zadał tego ciosu
np. w ramię
pokrzywdzonego
może być
wyłącznie
dziełem
przypadku,
bowiem nie da
się precyzyjnie
ustalić jak
dokładnie
przebiegał sam
moment zadania
tego ciosu. Nie
ma również
żadnego dowodu
na to, iż
oskarżony
zamierzał zadać
pokrzywdzonemu
więcej, niż jeden
cios nożem.
To, że akurat
oskarżony
chwycił za nóż
kuchenny a nie
użył własnych
pięści również
nie świadczy o
zamiarze
pozbawienia
życia
pokrzywdzonego.

Oskarżony, w wyniku wynikłej awantury, sięgnął po narzędzie, jakie znalazło się w zasięgu jego ręki i chwycenie za ten nóż i zadanie nim ciosu w okolicę pleców pokrzywdzonego świadczy wyłącznie o tym, iż oskarżony zamierzał w ten sposób zrobić krzywdę pokrzywdzonemu, przy czym zadanie takim niebezpiecznym narzędziem ciosu w okolicę klatki piersiowej świadczy o tym, iż oskarżony przewidywał i godził się z tym, iż w ten sposób ta krzywda będzie tożsama ze spowodowaniem u pokrzywdzonego poważnych obrażeń ciała, tj. ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Takie rozumowanie jest zresztą oczywiste i słusznie doprowadziło do przyjęcia do działania oskarżonego kwalifikacji

prawnej z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. Poza tym motyw działania oskarżonego w chwili zadania pokrzywdzonemu tego jednego ciosu nożem również nie jest jednoznaczny, jak to próbuje wykazać Sąd I instancji. Nie ulega wątpliwości, iż „motyw” ten stanowił zarzewie samej awantury między obydwojma mężczyznami, co wynika z zeznań G. K. i A. R. (1), jednak nie oznacza to jeszcze, iż oskarżony kierując się tym motywem, zadał ten cios pokrzywdzonemu. Zresztą ten sam motyw może także wskazywać na chęć zadania pokrzywdzonemu bólu poprzez spowodowanie u niego poważnych obrażeń ciała, co jeszcze przecież nie oznacza, iż oskarżony działał w zamiarze pozbawienia życia

pokrzywdzonego.
Wskazane wyżej
dywagacje Sądu
I instancji
prowadzą więc
do słusznego
wniosku, ale
nie w zakresie
liczenia się przez
oskarżonego ze
spowodowaniem
skutku
śmiertelnego,
tylko liczenia się
przez niego z
tym, że swoim
działaniem
doprowadzi do
skutku z postaci
spowodowania u
pokrzywdzonego
ciężkiego
uszkodzenia
ciała, które
akurat w tym
przypadku
przyjęło postać
choroby realnie
zagrożającej
życiu. Każdy
bowiem zadając
cios tak długim
i ostrym nożem
w okolicę pleców
człowieka, musi
się liczyć ze
spowodowaniem
poważnych
obrażeń
zaatakowanego.
Jednak na tej
podstawie nie
można
przyjmować, iż
oskarżony
przewidywał a
tym bardziej
by godził się
z tym, iż
tak postępując,

obejmował
swoim
zamiarem
skutek jeszcze
bardziej
rozległy, tj. w
postaci śmierci
R. G. (1).
Taki wniosek
Sądu I instancji
jest już efektem
domniemania a
nie logicznego
rozumowania,
jakie wynika z
przeanalizowania
wszystkich
faktów,
znajdujących
odzwierciedlenie
w
przeprowadzonym
w tej sprawie
materiale
dowodowym.
Powyższe zaś
dowodzi, iż
oskarżony,
zadając cios
nożem w okolicę
łopatki lewej
pokrzywdzonego
przewidywał, iż
w ten sposób
może wyrządzić
poważny skutek
w postaci
ciężkiego
uszczerbku na
zdrowiu i na ten
skutek wyrażał
zgode, skoro użył
tego narzędzia i
zadał ten jeden
cios w plecy
pokrzywdzonego.
To zaś w sposób
oczywisty
uzasadnia
przyjęcie

odnośnie tego zachowania działania oskarżonego w zamiarze ewentualnym. Wskazane bowiem wyżej wszystkie okoliczności nie pozwalają na wyciągnięcie jednoznacznego wniosku, iż oskarżony chciał spowodować u pokrzywdzonego ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu a więc, że działał w zamiarze bezpośrednim. Słusznie bowiem Sąd I instancji przyjmuje, iż przy umyślnych uszkodzeniach ciała przyjmuje się tzw. zamiar ogólny, który obejmuje faktycznie powstałe następstwa zadanych umyślnie obrażeń i sprawca nie mógł mieć w świadomości dokładnego obrazu wszystkich następstw swojego działania, ale

„działał ze świadomością możliwości powstania daleko sięgającej krzywdy, biorąc pod uwagę rodzaj użytego narzędzia, liczbę i siłę uderzeń, odporność ofiary itp.” (str. 24 uzasadnienia), co znajduje odbicie w judykaturze (por. wyrok Sądu Apel. w Ł. z dnia 26 lutego 2002 r., II AKa 18/02, Prok.i Pr.-wkł. 2004/4/21; wyrok Sądu Apel. w K. z dnia 17 września 2009 r., II AKa 232/09, LEX nr 553847; wyrok Sądu Apel. we W. z dnia 28 stycznia 2016 r., II AKa 1/16, LEX nr 2022469). To zaś właśnie oznacza, iż przy użyciu znacznej siły i tego konkretnego narzędzia, ale jednocześnie przy zadaniu „tylko” jednego ciosu i przy braku możliwości ustalenia, iż oskarżony miał zamiar zadać pokrzywdzonemu

więcej takich ciosów, oskarżonemu należy przypisać działanie w zamiarze ewentualnym spowodowania u R. G. (1) ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. To zaś tłumaczy poczynione w tym względzie ustalenie Sądu I instancji co do umyślnego spowodowania obrażeń, o których mowa w art. 156 § 1 k.k. Wprawdzie Sąd Okręgowy w tym zakresie (co do zamiaru) nie poczynił w sposób jednoznaczny ustalenia, podkreślając tylko umyślność działania oskarżonego (str. 22-24 uzasadnienia), to jednak z tego wyводу należy wyciągnąć tożsamy wniosek o przyjęciu przez Sąd I instancji, iż oskarżony, zadając ten cios, przewidywał i godził się ze spowodowaniem u pokrzywdzonego ciężkiego

uszczerbku na zdrowiu. Tym samym więc przekonuje stwierdzenie Sądu I instancji, zawarte już w rozważaniach na temat kary, iż „spowodowanie obrażeń (co nie oznacza ciężkich – przyp. SA) ciała pokrzywdzonego było objęte zamiarem bezpośrednim – oskarżony chciał bowiem wyrządzić krzywdę pokrzywdzonemu i w tym właśnie celu zadał mu cios nożem” (str. 29 uzasadnienia). Powyższe nie oznacza jednak, iż oskarżony chciał spowodować u pokrzywdzonego ciężkie obrażenia ciała a więc że działał w zamiarze bezpośrednim spowodowania takich obrażeń, o których mowa w art. 156 § 1 k.k. Jak już bowiem wykazano wyżej, w tym zakresie zamiar oskarżonego sprowadzał się do

przewidywania
spowodowania
takiego skutku i
godzenia się z
nim.

Apelujący
obrońcy
oskarżonego
trafnie zwracają
uwagę na
przytoczone
wyżej
okoliczności,
które nie
pozwalają na
przypisanie E.
K. działania w
zamiarze
pozbawienia
życia R. G.
(1). Jak to
bowiem celnie
podkreślają,
„zgromadzony w
niniejszej
sprawie materiał
dowodowy nie
daje podstaw do
jednoznacznych
ustaleń w
przedmiocie
przebiegu
newralgicznego
fragmentu
zdarzenia”,
wskazując,
kontra
rozważaniom
Sądu I instancji,
iż równie dobrze
można byłoby
zakładać, iż
gdyby oskarżony
faktycznie
zamierzał
pozbawić życia
pokrzywdzonego,
to „mógł
zaatakować np.

szycę ofiary i doprowadzić tym samym do natychmiastowego wykrwawienia (str. 6 apelacji).

Powyższe więc przekonuje o zasadności postawionego w tym zakresie zarzutu apelacyjnego.

Ad. 3

Odniesienie się do zarzutu niezasadnego zastosowania wobec oskarżonego nadzwyczajnego złagodzenia kary stało się bezprzedmiotowe (art. 436 k.p.k.), bowiem wskutek uwzględnienia zarzutu apelacyjnego, omówionego wyżej pod punktem 2 odpadła przesłanka skazania oskarżonego za usiłowanie zabójstwa a tym samym oparcia rozstrzygnięcia o karze na podstawie przepisu art. 148 § 1 k.k. Sąd odwoławczy orzekł bowiem karę na

podstawie
przepisu
łagodniejszego,
przy czym
orzeczona kara
na podstawie
art. 156 § 1 pkt 2
k.k. w brzmieniu
obowiązującym
przed dniem
13 lipca 2017
r., w którym
to przepisie
przewidywano
zagrożenie karą
pozbawienia
wolności od roku
do lat 10,
nie uprawnia do
podejmowania
rozważań na
temat
możliwości
zastosowania w
przypadku
skazania
oskarżonego za
to przypisane
mu wyrokiem
Sądu
Apelacyjnego
przestępstwo
rozważań na
temat
możliwości
zastosowania
instytucji
nadzwyczajnego
złagodzenia
kary.

Natomiast
należy zgodzić
się z zarzutem
apelacyjnym, iż
orzeczona wobec
oskarżonego
kara, by spełniać
wszystkie
wskazane w art.

53 k.k. cele kary, powinna nadto zawierać w sobie orzeczenie wobec oskarżonego K. na podstawie art. 41a § 1 k.k., art. 41a § 4 k.k. w zw. z art. 43 § 1 k.k. środka karnego w postaci zakazu kontaktowania się w jakikolwiek sposób z pokrzywdzonym R. G. (1) i zakazu zbliżania się do niego na odległość mniejszą niż 50 metrów, przy czym wystarczającym okresem obowiązywania tego zakazu będzie okres 5-letni. Rację ma bowiem skarżący prokurator, iż zarówno oskarżony, jak i pokrzywdzony obracają się w podobnych kręgach i w związku z tym należy uniemożliwić oskarżonemu po opuszczeniu zakładu karnego, by zbliżał się i kontaktował z pokrzywdzonym. Ta konstatacja

jest bowiem o
tyle zasadna,
gdy weźmie się
pod uwagę, iż
oskarżony z
błahego
powodu, tj. w
związku z
zabranem jego
siatki z
zakupami dwa
miesiące
wcześniej nie
zapomniał tego
pokrzywdzonemu
i wywołał z
tego powodu
awanturę, która,
jak się okazało,
doprowadziła
ostatecznie do
zastosowania
agresji fizycznej
w postaci
zadania przez
oskarżonego
pokrzywdzonemu
ciosu nożem
kuchennym w
plecy. To więc
tylko pokazuje,
iż oskarżony jest
osobą
pamiętliwą a
tym samym, jak
to podkreślił
słusznie
skarżący, „nie
można zatem
wykluczyć, że
do kolejnego
konfliktu między
ww. może dojść
w związku z
sankcjami
karnymi jakie
poniesie
oskarżony” (str.
8 apelacji).
Wystarczające

będzie jednak orzeczenie tego zakazu na okres 5 lat, bowiem oskarżony nie był dotąd karany, generalnie, poza przypadkami związanymi z zachowaniem się względem swojej żony, uchodzi za osobę spokojną, w tym wcześniej nie miał żadnego konfliktu z pokrzywdzonym a poza tym oskarżony, poza pobytem w zakładzie karnym przejdzie również terapię w ramach środka zabezpieczającego, która ma za zadanie wyeliminowanie jakże istotnego czynnika kryminogennego, tj. alkoholu. Orzekanie więc dłuższego okresu tych zakazów, mając też na uwadze wędrowny tryb życia pokrzywdzonego, jak i aktualny wiek oskarżonego, staje się zbędne.

Wniosek

<p>APELACJA OBROŃCÓW</p>	<p># zasadny</p>	
<p>1. zmiana zaskarżonego wyroku przez uniewinnienie</p>	<p># częściowo zasadny # niezasadny zasadny</p>	
<p>2. zmiana zaskarżonego wyroku poprzez modyfikację opisu czynu polegającą na wylimitowaniu ustalenia o działaniu oskarżonego z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia pokrzywdzonego i w konsekwencji przyjęcie kwalifikacji prawnej wyłącznie z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w brzmieniu obowiązującym przed dniem 13 lipca 2017 r. oraz wymierzenie kary łagodniejszej, na poziomie zbliżonym do dolnej granicy ustawowego zagrożenia.</p>	<p>X częściowo zasadny niezasadny zasadny X częściowo zasadny niezasadny</p>	
<p>APELACJA PROKURATORA</p>		
<p>3. zmiana zaskarżonego orzeczenia poprzez</p>		

wyeliminowanie z podstawy prawnej wymiaru kary art. 60 § 2 i § 6 pkt 2 k.k. i orzeczenie wobec oskarżonego kary 15 lat pozbawienia wolności, orzeczenie wobec oskarżonego zbliżania się do pokrzywdzonego R. G. (1) na odległość mniejszą niż 50 metrów na okres 10 lat oraz zakazu kontaktowania się w sposób pośredni i bezpośredni z pokrzywdzonym na okres 10 lat.

Zwiąże o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.

Ad. 1

Wyżej wykazano w sposób jednoznaczny sprawstwo i winę oskarżonego w popełnieniu, w ramach zarzucanego mu

czynu,
przestępstwa z
art. 156 § 1
pkt 2 k.k.
(w brzmieniu
obowiązującym
przed dniem 13
lipca 2017 r.),
więc domaganie
się
uniewinnienia
oskarżonego jest
nieuzasadnione.

Ad. 2.

Sąd Apelacyjny
uwzględnił ten
wniosek
apelacyjny w
zakresie
przyjęcia
odpowiedzialności
karnej
oskarżonego z
art. 156 § 1 pkt 2
k.k. w brzmieniu
obowiązującym
przed dniem 13
lipca 2017 r. w
zw. z art. 4 § 1
k.k., zaś powody
takiego przyjęcia
zostały już wyżej
szczegółowo
przytoczone.
Przyjęcie art.
4 § 1 k.k.
jest oczywiste,
bowiem w chwili
czynu
przestępstwo z
art. 156 § 1
pkt 2 k.k. było
zagrożone karą
pozbawienia
wolności od 1
roku do 10
lat, natomiast od
dnia 13.07.2017

r. ta sytuacja uległa diametralnej zmianie, bowiem za to przestępstwo grozi sprawcy kara pozbawienia wolności w wymiarze nie krótszym niż 3 lata. Zmiana ta została wprowadzona ustawą z dnia 23 marca 2017 r. o zmianie ustawy - Kodeks karny, ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich oraz ustawy - Kodeks postępowania karnego (Dz.U.2017.773 – art. 1 pkt 2 lit. a i art. 4 tej ustawy) i w związku z tym zastosowanie w stosunku do oskarżonego ustawy „starej” jest w świetle art. 4 § 1 k.k. względniejsze.

Nie ma natomiast podstaw do wymierzenia oskarżonemu kary pozbawienia wolności na poziomie zbliżonym do dolnej granicy

ustawowego zagrożenia a więc kary oscylującej w granicy 1 roku pozbawienia wolności, bowiem taka kara odbierana byłaby jako rażąco niewspółmiernie łagodna. Na niekorzyść oskarżonego bowiem, za Sądem I instancji, należy przyjąć działanie w stanie upojenia alkoholowego, co stanowiło czynnik spustowy i wyzwoliło agresywne zachowanie oskarżonego. Również na niekorzyść należy przyjąć chęć wyrządzenia u pokrzywdzonego krzywdy fizycznej, jak i sposób jej wyrządzenia poprzez zadanie mu ciosu niebezpiecznym przedmiotem jakim jest dowodowy nóż kuchenny. Również przy wymiarze kary na niekorzyść nie można

zapominać o
błahym
powodzie, który
doprowadził do
wywołania przez
oskarżonego
awantury z
pokrzywdzonym,
co ostatecznie
zakończyło się
zadaniem mu
ciosu nożem.
Wreszcie na
niekorzyść
przemawia
rodzaj
doznanych przez
pokrzywdzonego
obrażeń ciała,
będących
następstwem
takiego
agresywnego i
nagannego
zachowania się
oskarżonego w
postaci choroby
realnie
zagrożającej
życiu
pokrzywdzonego,
które to
obrażenia
spowodowały
niezbędną
konieczność
bezwłocznego
wykonania
zabiegu
operacyjnego,
ratującego życie
ciężko rannego
R. G. (1).

Na korzyść 60-
letniego w czasie
czynu
oskarżonego
należy przyjąć
natomiast jego

dotychczasową niekaralność, a także, mimo nadużywania alkoholu i niewłaściwego zachowania się wobec własnej żony, pozytywną opinię z miejsca zamieszkania, gdzie uchodzi za osobę spokojną i życzliwą, co, oprócz wywiadu środowiskowego, wynika także z zeznań G. K., A. R. (1) a także członków rodziny oskarżonego – jego siostry M. S. (k. 1148-1149) i bratanka L. K. (1) (k. 443-445, 1143-1144).

Wreszcie na korzyść należy też przyjąć zamiar nagły, jaki zaistniał w trakcie kłótni z równie nietrzeźwym pokrzywdzonym.

Słusznie przy tym skarżący prokurator podniósł, iż ani sam w sobie wiek oskarżonego ani tym bardziej jego stan zdrowia (notabene stan nie stanowił przeszkody w

popelnieniu
przez
oskarzonego z
uzyciem
przemocy tak
powazanego
przestepstwa,
wskutek ktorego
pokrzywdzony
doznal ciezkich
obrazen, realnie
zagrazajacych
jego zyciu) nie
stanowia
podstaw do
lagodzenia kary,
gdyz
okolicznosci te
nie znajduja
oparcia w tresci
art. 53 k.k.
Slusnie rowniez
skarzacy
prokurator
nadmienil, iz za
lagodniejszym
potraktowaniem
oskarzonego nie
przemawiala
jego postawa
procesowa.
Oskarzony nie
dosc bowiem, iz
w toku rozprawy
odwolal
dotychczasowe
swoje
twierdzenia
odnosnie
zadania ciosu
nozem
pokrzywdzonemu
i nie przyznawal
sie do winy,
to nadto w
jego postawie
nie mozna bylo
dopatrywac sie
znak zalu czy
skruchy. Trafnie

bowiem prokurator zauważył, iż w postawie oskarżonego, praktycznie od początku postępowania, nie można było znaleźć takiego zachowania, z którego wynikałoby zainteresowanie losem pokrzywdzonego w związku z ugodzeniem go nożem. Oskarżony nigdy również nie przeprosił za swoje zachowanie, natomiast w trakcie procesu utyskiwał nad swoim losem związanym zarówno ze stanem zdrowia, jak i koniecznością pobytu w areszcie śledczym. Bez wątpienia więc postawa procesowa oskarżonego nie mogła w tej sprawie stanowić podstawy do złagodzenia kary.

Sąd Apelacyjny więc kierując się tymi

przesłankami,
doszedł do
przekonania, iż
wymierzona za
przypisane mu
przestępstwo
kara 4 lat
pozbawienia
wolności będzie
w pełni
wystarczająca do
osiągnięcia
wobec
oskarżonego, jak
również w
zakresie
świadomości
prawnej
społeczeństwa –
otoczenia
oskarżonego,
celów kary,
określonych w
art. 53 § 1
k.k. Podkreślić
przy tym trzeba,
iż sposób próby
rozwiązania
przez
oskarżonego
nagłego
konfliktu z
pokrzywdzonym
poprzez
sięgnięcie po
długi nóż
kuchenny i
zadanie mu nim
ciosu w okolice
klatki piersiowej
należy uznać za
wyoce naganny
i takie
zachowanie się
oskarżonego,
znajdującego się
w znacznym
stanie
nietrzeźwości,
świadczy o

wysokim stopniu jego winy, jak i wysokim stopniu społecznej szkodliwości tego czynu, jeżeli przy tym weźmie się pod uwagę ciężkie skutki takiego działania oskarżonego, wymagające natychmiastowej hospitalizacji pokrzywdzonego. Bez wątpienia więc wymierzenie kary łagodniejszej w tych okolicznościach nie wchodzi w grę. Również podwyższenie jej wymiaru nie zasługuje na aprobatę, jeżeli znów dla przeciwwagi uwzględni się przytoczone wyżej okoliczności łagodzące, w tym zwłaszcza powstały w trakcie wspólnego spożywania alkoholu, wskutek wynikłej awantury, zamiar nagły spowodowania u pokrzywdzonego przez

oskarżonego
obrażeń ciała
przy użyciu
przedmiotowego
noża.

Ad. 3

Do tego wniosku
apelacyjnego
zawartego w
apelacji
prokuratora
ustosunkowano
się w
wystarczającym
stopniu podczas
omawiania
postawionego
przez
prokuratora
zarzutu w
zakresie
orzeczonej kary,
więc nie
zachodzi
potrzeba, by
przycząca tę
samą
argumentację w
tym miejscu.

4.
**OKOLICZNOŚCI
PODLEGAJĄCE
UWZGLĘDNIENIU
Z URZĘDU**

1. Nie dotyczy.

Zwiąże o
powodach
uwzględnienia
okoliczności

5.
ZSTRZYGNIĘCIE

SĄDU ODWOŁAWCZEGO	
0.15.1. Utrzymanie w mocy wyroku sądu pierwszej instancji	
0.11.	Przedmiot utrzymania w mocy
0.1 Utrzymano w mocy zaskarżony wyrok, poza zmianą co do zamiaru popelnienia przestępstwa, w zakresie winy odnośnie czynu z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w brzmieniu obowiązującym przed dniem 13 lipca 2017 r. w zw. z art. 4 § 1 k.k., jak i przyjętej do tego czynu kwalifikacji prawnej (dot. punktu 1 zaskarżonego wyroku), w zakresie orzeczonego wobec oskarżonego środka zabezpieczającego (dot. punktu 2	

zaskarżonego wyroku), w zakresie zaliczenia na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okresu tymczasowego aresztowania (dot. punktu 3 zaskarżonego wyroku) i w zakresie zwolnienia oskarżonego od kosztów sądowych (dot. punktu 4 zaskarżonego wyroku).

Zwiąże o
powodach w
utrzymania w
mocy

Utrzymanie w tym zakresie w mocy zaskarżonego wyroku wynika z niezasadności postawionego w apelacji obrońców zarzutów, co wyżej wyczerpująco wykazano, ustosunkowując się do zarzutów i wniosków apelacyjnych ad. 1 tej apelacji.

Orzeczenie dotyczące zastosowania wobec oskarżonego środka zabezpieczającego w postaci terapii uzależnień w związku z popełnieniem przypisanego mu przestępstwa w związku z uzależnieniem od alkoholu nie było kwestionowane w apelacjach, zaś konieczność orzeczenia tego środka zabezpieczającego wynika wprost z przytoczonych wyżej opinii psychiatrycznej i psychologicznej, co zostało wyczerpująco wykazane przez Sąd I instancji. Również te dowody wskazują na zasadność wydania w wyroku orzeczenia na podstawie art. 62 k.k. o terapeutycznym sposobie wykonania orzeczonej kary pozbawienia wolności.

<p>Pozostałe rozstrzygnięcia nie są przez strony kwestionowane i brak jest podstaw, by również zakwestionować je z urzędu.</p> <p>W powyższym zakresie orzeczenie Sądu odwoławczego oparte jest na podstawie przepisu art. 437 § 1 k.p.k.</p>		
<p>0.15.2. Zmiana wyroku sądu pierwszej instancji</p>		
<p>0.0.11.</p>	<p>Przedmiot i zakres zmiany</p>	
<p>0.0.1 Zmiana zaskarżonego wyroku dotyczyła zakresu winy a tym samym i orzeczonej wobec oskarżonego kary a także środków karnych.</p>		
<p>Zwięźle o powodach zmiany</p>		

<p>Powody zmiany zostały przytoczone wyczerpująco przy ustosunkowaniu się do zarzutów i wniosków apelacyjnych ad. 2 (dot. apelacji obrońców oskarżonego) – odnośnie winy i kary oraz ad. 3 (dot. apelacji prokuratora) odnośnie środków karnych. Zmiana ta nastąpiła więc w wyniku uwzględnienia zarzutów apelacyjnych zawartych w apelacjach obrońców i prokuratora na podstawie art. 438 pkt 3 i 4 k.p.k. w zw. z art. 437 k.p.k.</p>			
<p>0.15.3. <i>Uchylenie wyroku sądu pierwszej instancji</i></p>			
<p>0.15.3.1. <i>Przyczyna, zakres i podstawa prawna uchylenia</i></p>			
<p>1.1.</p>	<p>Nie dotyczy</p>	<p># art. 439 k.p.k.</p>	

Zwiąże powodach uchylenia	o		
2.1.	Konieczność przeprowadzenia na nowo przewodu w całości	# art. 437 § 2 k.p.k.	
Zwiąże powodach uchylenia	o		
3.1.	Konieczność umorzenia postępowania	# art. 437 § 2 k.p.k.	
Zwiąże powodach uchylenia i umorzenia ze wskazaniem szczególnej podstawy prawnej umorzenia	o		
4.1.		# art. 454 § 1 k.p.k.	
Zwiąże powodach uchylenia	o		
0.15.3.2. Zapatrywania prawne i wskazania co do dalszego postępowania			

Nie dotyczy		
0.15.4. Inne rozstrzygnięcia zawarte w wyroku		
Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności	
	Nie dotyczy	
6. Koszty Procesu		
Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności	
3.	Sąd odwoławczy zwolnił oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze i od opłaty za obie instancje, kierując się przepisami art. 624 § 1 k.p.k. i art., 17 ust 1 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity z 1983 r., Dz.U. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.). Z jednej strony za takim rozstrzygnięciem przemawiały	

powody, nie
kwestionowane
przez
skarżących,
które
doprowadziły do
zwolnienia
oskarżonego od
kosztów i opłaty
przez Sąd
Okręgowy.
Oskarżony
bowiem nie jest
zdolny do pracy
z racji swojego
stanu zdrowia
i utrzymuje się
z niewysokiej
renty. Poza tym
względny
słuszności
również
przemawiały za
zwolnieniem
oskarżonego od
poniesienia
kosztów
sądowych, gdyż
wniesiona przez
obrońców
oskarżonego
apelacja okazała
się w istotnej
kwestii (w
zakresie winy)
uzasadniona,
gdyż
doprowadziła w
tym względzie
do zmiany
zaskarżonego
wyroku na
korzyść
oskarżonego.

7. **PODPIS**

M. T. M. K. P. S.